

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należą frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr 88.

### Przenumeracja

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.	kwartrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	kwartrocznie . . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują całoroczni i półroczni subskrybenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.

„Przewodnik” przenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Oszy ogłoszeń: Wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petytowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników Sokółowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raackowaki) 38 Rue de Valenciennes.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem handlu, zatwierdziło dokonaną w dniu 18 marca 1907 przez walne zgromadzenie akcyonaryuszcy „Bielsko-bialskiego akcyjnego browaru” w Bielsku zmianę statutów tego Towarzystwa.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 stycznia.

### Położenie bałkańskie.

(#) Bezpośrednie porozumienie Austro-Węgier z Turcją przyczyniło się tak dalece do wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej i do zażegnania ostrzejszych konfliktów bałkańskich, iż zaczyna się budzić wątpliwość, czy zwołanie formalnej konferencji europejskiej w tych warunkach jest jeszcze potrzebne i pożądane. Pod tym względem orzeczmuje *Vaterland* od osobistości wybitnej, a pozostającej w czynnej służbie dyplomatycznej, uwagi godne informacje, które powołują się przede wszystkim na ten fakt, iż niektóre gabinety użyły w swoim czasie kwestyi bośniackiej za powód do żądania, aby konferencya europejską zwołano. Gdy jednak obecnie kwestya ta między Turcją i Austro-Węgrami została ostatecznie uporządkowana, przeto w tej kwestyi Europa niema już nic do powiedzenia. Co najwyżej, mogłaby Europa umowę między Austro-Węgrami a Turcją przyjąć do wiadomości i na konferencyi uchwalić skreślenie odnoszącego się do Bośni artykułu traktatu berlińskiego. Do tego jednak nie potrzeba roztaczania tak wielkiego aparatu, gdyż można taką sprawę uregulować o wiele prościej za pomocą wymiany not między gabinetami. Pozostałoby przeto jeszcze żądanie kompensat dla Serbii i Czarnogóry. I pod tym względem informa-

tor *Vaterlandu* bardzo słusznie zaznacza, iż „Europa obu tym państwom żadnych kompensat przyznać nie mogłaby, bo one do tych kompensat nie mają żadnego prawa. Europa mogłaby tylko Serbii i Czarnogórze udzielić rady, aby zwrócili się do Austro-Węgier i starały się o ich życzliwość. Austro-Węgry mogłyby im przyznać pewne korzyści, ale Europa tego uczynić nie może”.

Nasuwa się jednak pytanie, czy też Turcja, od której wyszła pierwotna inicjatywa do zwołania konferencyi, nie będzie obstawała przy tem żądaniu już choćby ze względu na potrzebę ustalenia międzynarodowym aktem swego stosunku do Bułgarii i czy zaraz na początku zakłócań bałkańskich, nie zobowiązała się ona w obec Serbii i Czarnogóry do poparcia ich pretensyj na konferencyi. O ile wiadomo, rząd turecki dotąd nie odstąpił od myśli ostatecznego uporządkowania stosunków bałkańskich na konferencyi, ale z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż nie ma on żadnych specjalnych zobowiązań w obec Serbii i Czarnogóry. Gdy onegdaj *La Turquie* podała wiadomość, jakoby turecki minister spraw zagranicznych miał oświadczyć przedstawicielowi Czarnogóry, iż Porta postawiła Austro-Węgrom jako warunek zaspokojenie żądań Serbii i Czarnogóry, wyraziliśmy zaraz przekonanie, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i niedorzeczna. Dziś „z dobrze poinformowanej” strony w Wiedniu stwierdzają tę nieprawdziwość. Tewfik basza nie mówił wcale o warunku zaspokojenia żądań serbsko-czarnogórskich, a treść jego oświadczenia była następująca: Porozumienie Turcyi z Austro-Węgrami nastąpiło nie tylko z powodu wynagrodzenia pieniężnego, ale nie mniej z powodu innych ustępstw, a również dla tego, iż mocarstwa, które są także Serbii i Czarnogórze życzliwe, widziały w porozumieniu tem ważny czynnik dla rozwikłania sytuacji i dla tego zalecały to porozumienie, które nie wydaje się niekorzystnym dla Serbii i Czarnogóry, bo przyczynia się wielce do pokojowego załatwienia problemu bałkańskiego. „Swoją pojednawczością — zakończył minister — stwierdziły Austro-Węgry intencje pokojowe, a dla tego z pewnością zechcą one również poprzeć słuszne pretensje Serbii i Czarnogóry”. Tak więc Tewfik basza sądzi również, iż tylko od dobrej woli Austro-Węgier zależy w granicach słuszności uwzględ-

nienie życzeń obu tych państw, bo nie opierają się one na żadnej podstawie prawnej. To stanowisko zajmowała Porta od samego początku i nie zapalała się nigdy do zbytejnego fortytowania interesów serbsko-czarnogórskich. Ogłoszony w *Standardzie* jeszcze 27 listopada turecki projekt programu konferencyi zawiera oświadczenie, iż Porta nie sprzeciwia się zmianie art. 29 traktatu berlińskiego, odnoszącego się do Czarnogóry, przy czem zastrzega się, aby „kompensaty dla Serbii i Czarnogóry nie pociągały za sobą ani finansowej, ani terytorjalnej szkody dla Turcyi, samo zaś załatwienie tej kwestyi uważa za pożądane w interesie pokoju”.

To zapatrywanie podzielały także Austro-Węgry, gdy okazały ze swej strony gotowość do przyznania Serbii i Czarnogórze pewnych korzyści ekonomicznych, odrzucając zarazem z całą stanowczością myśl jakichkolwiek kompensat terytorjalnych. Jeżeli więc sprawdziliby się wiadomość, iż rząd serbski zamierza wystosować do mocarstw notę, w której ponowi żądanie kompensat terytorjalnych, to można mieć z góry tę pewność, iż krok ten najmniejszego nie odniesie skutku. Europa w interesie Serbii interweniować nie zechce, żadne mocarstwo nie poprze jej fikcyjnych roszczeń, a odprawa, z jakąby się nota serbska spotkała, wykazałaby tylko najdowodniej zupełne odosobnienie Serbii. Do ostatka jeszcze liczyła Serbia na Rossję. Szczegóły jednak ogłoszone obecnie równocześnie w *Rossische Ztg.* i w *Wien r Ally Ztg.* o misji królewicza serbskiego i Pasića w Petersburgu, wykazują, iż p. Izwolski wyraźnie im oświadczył, że Rossya w sprawie aneksyi bośniackiej związana jest zobowiązaniami, że absolutnie nie poprze daleko sięgających pretensyj serbsko-czarnogórskich i że oba kraje z naciskiem przestrzega przed wszczynaniem awantur wojennych.

Dotychczas jednak zawsze była mowa o wspólnej akcji Serbii i Czarnogóry. Niektóre informacje zdawały się wskazywać, iż pod tym względem uwidoczniła się pewna zmiana. Powody napięcia stosunków między Serbią i Czarnogórzę wyjaśnia bliżej wspomniany powyżej artykuł *Voss. Ztg.* Przypomina on przede wszystkim, iż zaczepno-odporny sojusz serbsko-czarnogórski zawarty został w swoim czasie na podstawie pewnych politycznych i handlowo-politycznych warunków. Czyniły one podjęcie wojennej akcji przeciw Austro-Wę-

grom zależnem od przyzwolenia Rossyi. O to przyzwolenie mieli się starać w Petersburgu ks. Jerzy i Pasić. Wobec zupełnego niepowodzenia ich misyi stracił dla Serbii wojskowy sojusz z Czarnogórzę istotną wartość. Z sojuszem wojskowym złączono jednak także pewne zarządzenia handlowo-polityczne. Mianowicie Serbii i Czarnogóra miały równocześnie w d. 1 stycznia st. st. rozpocząć bojkot austro-węgierskich towarów. Faktycznie też Czarnogóra ogłosiła wojnę cłową i bojkot. Gabinet Velimirowicza liczył na pewno na to, iż w austriackim parlamencie agraryusze nie dopuszczą do uchwalenia ustawy upoważniającej Rząd do przedłużenia prowizorycznego traktatu handlowego z Serbią. Gdy jednak ustawa ta przyszła do skutku, znalazł się rząd serbski w przykrem położeniu. Ze względu na włościan i kupców nie ośmielono się odrzucić prowizorycznego traktatu, a wskutek tego Serbia nie mogła dotrzymać swojej umowy z Czarnogórzę. Zład powstało w Czarnogórze oburzenie, zwłaszcza, gdy wojna cłowa z Austro-Węgrami oddziaływała rujnująco na jej handel i rolnictwo. „Obecnie przeto — tak się kończy cytowany artykuł — w serbskich kołach rządowych obawiają się przyścia do skutku umowy Czarnogóry z Austro-Węgrami. Dla tej umowy objawiać się ma w Cetynii przychylnie usposobienie”.

Na podobny zwrot w Czarnogórze wskazywał już onegdajszy artykuł *W. Allg. Ztg.*, który stwierdzał nie tylko napięcie stosunków między Belgradem i Cetynią, ale zarazem wyrażał przekonanie, panujące w kołach dyplomatycznych, iż ks. czarnogórski zamierza stanowczo zerwać z serbską polityką katastrof. Nadzieje te jednak w znacznej mierze osłabiła onegdajsza mowa czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych dr. Tomanovića, który co do zaczepnego i wojowniczego tonu w wysokim stopniu prześięga dawniejsze wyzywające wywody serbskiego ministra Milovanovića. Postulaty Czarnogóry streszcil p. Tomanović krótko i kategorycznie. Żąda on: albo „ponownego zjednoczenia” Bośni i Hercegowiny z Czarnogórzę i Serbią, albo też zupełnej autonomii dla tych krajów, a równocześnie grozi, iż gdyby konferencya europejska tych żądań nie spełniła, wówczas koalicya Czarnogóry z Serbią i wszystkimi Serbami, gdziekolwiek oni mieszkają, przystąpi do wywalczenia tych żądań własnymi siłami.

40)

Tadeusz Jaroszyński.

## MISTRZ ANDRZEJ.

POWIEŚĆ.

XI.

(Ciąg dalszy).

— Gdzie ojciec? — nalegało dziecko.  
— Synku mój.  
Chłopiec zerwał się, wyciągnął głowę nad poręcz swego łóżeczka i wpatrywał się chwilę w łóżko Andrzeja, jakby chciał sprawdzić, że się nie ludzi.  
Łóżko było puste. Wybuchnął płaczem spazmatycznym, gwałtownym.  
— Dziecko, co ci jest?  
— Śniło mi się o ojcu, coś, coś... nie powiem.  
— Mów.  
— Nie, nie!  
Rzucił się twarzą na poduszkę. Łkanie wstrząsało małym ciałkiem.  
— Co ci się śniło?  
— Nie powiem, nie powiem — jęczał chłopczyzna — boję się.

Nie pytała więcej. Czuli, że płacz dziecka rozrzewni ją i zachwieje, czuli, że łzy zmiękczą moc postanowień. Wróciła ta jedna myśl uparta i kategoryczna: usunąć się.

Kiedys przybiegnie do niej syn i z całą świadomością zapyta: gdzie ojciec? Zapyta się jej stanowczo: Dlaczego nie ze szkoły z wypiekami na policzkach, z oczami gorejącymi, z włosiem rozwierzonym i zapyta rozpacznie: dlaczego mnie nazywają?... ha, okropne!

I będzie mu musiała powiedzieć prawdę. Będzie mu musiała wyznać grzech swój. A on jej rzuci w twarz: jak śmiałaś?...

Przybiegnie ze szkoły wzburzony... Czy będzie chodził do szkoły?  
Boże, ona im zgotuje los dzieci wydziedziczonych, paryasów... Ona, którą odbiegł ojciec jej dzieci!...

Tak, tak, musi się usunąć nieodwołalnie, dla nich.

Sama za nie w świecie nie przyjmie ofiary Moleckiego. To byłoby nad siły. Cała jej istota wdryga się na myśl przyjęcia pomocy od człowieka, którego zdradziła!...

Ach, przecież nie wróci do dawnego męża... Nie, nie! Ona jest winna. Ale te nieszczęśliwe ofiary — bez winy!...

Dzieci grzechu!  
Usunie się im, będą szczęśliwsze...  
— Czy szczęśliwsze?  
Molecki zapewni im byt, dostatek, da wykształcenie. Na chwilę nie wątpi, że po-

wierza je w dobre ręce. Każde słowo tego człowieka jest jak opoka. Buduje na niej przyszłość swoich biednych dzieci. Cieszy się myślą, że wejdą w świat pod jego mozną opieką...

Andrzej?...

Andrzej ma inne cele, inne ambicje. On jest dla nich stracony, jak dla niej. Zdaje się jej, że go nienawidzi śmiertelnie. Może to uczucie zazdrości? Może świadomość ta, że on szczęśliwy teraz w objęciach innej?...

Przez zazdrość o kochankę osierocić ma dzieci! Najbrutalniejszy egoizm zmysłów!... Potężny egoizm, który każe zapomnieć o całym świecie.

Nie, nie. Nie kocha go już. On jest śmieszny w swej pretensyi do wielkości. Wszystko mężczyźnie wybaczyć można, prócz śmiejsności. Jest mały. Wydaje się jej dzieinnie mały. Nie może mu wybaczyć małości. Molecki przez swoją ofiarę wyrósł na olbrzyma, przyniósł Andrzeja do ziemi. Ona go przynięcie przez śmierć swoją ofiarą.

W nadzwyczajnej egzaltacyi duchowej, była pewna wielkości swej ofiary.

Chłopiec przestał łkać i zasypiał. Położyła mu rękę na głowie.

— Zgnaj!

Uładowała córeczkę. Słumiła płacz, wrywający się z głębi duszy i z okiem suchem, pewnym krokiem wróciła do pokoju Andrzeja. Przejrzała jeszcze dwa listy, jakie była także napisała tej nocy.

Do Moleckiego pisała, że odrzuca jego ofiarę, gdyż nie mogłaby, ona pełna winy, przenieść na siebie ogromu tej łaski, ale ufając jego wielkoduszności, błaga o opiekę nad niewinnymi dziećmi. „Odejść spokojna, kończyła, wiedząc, że Ty nad niemi czuwać będziesz. Odechodzę, ażeby osobą swoją nie przeszkadzać im w życiu. Ponośzę karę zasłużoną za grzech swój. To jest konieczne”.

List do Andrzeja był krótki:

„Wiem, widziałam. Skończyło się. Ponieważ wtedy, pamiętasz, przysięgaliśmy sobie, że skoro się to skończy — umrzemy, ja umieram dziś. Dziećmi zajmie się człowiek, któregośmy skrzywdzili”.

Julia.

Uczuła w sobie jakąś niesłychaną moc i spokój, jak po spełnieniu ciężkiego obowiązku. Wszystko przeszło, zapadło w ciemność. Wzięła fiaskę, stojącą na stole i zawartość jej całą wlała do szklanki z wodą.

Wypiła duszkiem.

Po chwili doznała szerególniejszego podniecenia, a potem zmożyła ją senność nieprzewyciężona. Usnęła się na kanapę.

Szum w uszach nieznośny.

Nagle usłyszała piekielny łoskot. Nie wiedziała, czy bałas ten pochodzi z zewnątrz, czy ma go w sobie. Próbowwała otworzyć oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dotychczas brak nam bardziej autentycznych wskazówek do osądzenia powodów, które nagle skłoniły czarnogórskiego ministra do wydania tak zuchwałej, a zarazem tak rozpaczliwej odezwę bojowej. Utrzymuje się jeszcze zawsze przekonanie, iż ks. Mikołaj osobiście jest stanowczym przeciwnikiem polityki awantur, a przeto przypuszczają, iż wywody p. Tomanowicza są raczej echem poglądów pewnej wojowniczej partii, która się grupuje około ks. Mirki i jego burzliwą ambicję podnieca awanturczymi zamysłami. Telegram z Belgradu donosi, iż mowa Tomanowicza nie wywarła tam większego wrażenia, niektóre pisma nie ogłosiły nawet jej osnovy, a w sferach parlamentarnych zarzucają ministrowi, iż rozpytywał się tylko w ogólnych frazesach i nie określił jasno politycznego stanowiska Czarnogóry. Równocześnie także otrzymujemy wiadomość z Konstantynopola, iż mowa Tomanowicza i rezolucja czarnogórskiej Skupczyny tak w tureckich kołach rządowych, jak i w ogóle w miarodajnych kołach dyplomatycznych spotkała się z jednomyślnym potępieniem.

Wobec tego trudno przypuścić, aby na wojownicze wywody p. Tomanowicza oddziaływały w ostatniej chwili znowu jakieś wpływy i intrzygi zagraniczne. Wszak właśnie w ostatnich dniach najpoważniejsze organa prasy londyńskiej zwróciły się z przyjaznymi oświadczeniami do Austro-Węgier, a p. Whitehead, angielski poseł w Belgradzie, na osobnej audyencji przedstawił z polecenia swego rządu królowi Piotrowi, iż Serbia nie może w żadnym wypadku liczyć na pomoc lub poparcie Anglii, gdyby podjęła jakąkolwiek nierozważną akcję, mogącą zaburzyć pokój na Bałkanach. Żądania swoje musi Serbia ograniczyć do skromnych rozmiarów, gdyż tak Anglia, jak i inne mocarstwa odrzuca jej pretensje dalej sięgające, a poseł angielski doradzał królowi, aby Serbia zaprzestała nadmiernych zbrojeń, wzniesających podejrzenie, iż zamierza ona wywołać wojenną zakłamania, nie mające najmniejszych widoków powodzenia. Równocześnie donosi *Localanzeiger* z Belgradu, iż baron Gagern, sekretarz austro-węgierskiego poselstwa w Belgradzie złożył z polecenia posła hr. Forgacha wizytę serbskiemu następcy tronu, że doznał z jego strony uprzejmego przyjęcia i że wizyta ta w politycznych kołach serbskich wywołała ogólne zadowolenie, bo spodziewają się po niej zbliżenia i polepszenia się stosunków między Austro-Węgrami i Serbią.

Dla uzupełnienia obrzysu obecnej sytuacji bałkańskiej możemy się wreszcie powo-

łać na pokojowe oświadczenia tak angielskiego, jak niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. Sir Edward Grey w wypowiedzianej onegdaj mowie w Coldstream stwierdził, iż po porozumieniu Austro-Węgier z Turcją znikły „szczególnie groźne chmury“ i że „widokraj bałkański znacznie się wy pogodził“, a p. Schoen w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego wyraził przekonanie, iż obecna sytuacja na Bałkanach nie budzi obaw, lecz oświadczył, iż nadzieje utrzymania pokoju europejskiego. Tak poważnych i pokojowych oświadczeń, przedstawicieli wielkich mocarstw nie zdołają osiągnąć nawet najbardziej prowokacyjne wystąpienia ministrów tych małych państw, które wbrew wszechstronnemu przestrogom chciałyby wytrwać w dalszym zaślepieniu i zacietrzewieniu, zamiast na spokojnej i pojednawczej polityce oprzeć warunki swego bezpieczeństwa i swego pomyślnego rozwoju, tak politycznego, jak ekonomicznego.

#### Nota austro-węgierska.

Austro-węgierski ambasador w Konstantynopolu margr. Pallavicini wręczył d. 23 b. m. Porcie dwie noty.

W pierwszej podniesiono, że konsula austro-węgierskiego Rossiego w Trypolisie ubiegłej nocy insultował tłum, który zerwał godła konsularne i oplwał konsula. Na żądanie konsula wali wprowadził aresztował winnych, ale na naleganie tłumy znów ich wypuścił.

Druga nota podaje następujący fakt do wiadomości rządu tureckiego:

Niedawno temu konsul generalny w Alexandrette, nazwiskiem Levante przybył na okręcie Lloyd'a do Mersyny, gdzie chciał na barge Lloyd'a pod flagą austro-węgierską wysiąść na ląd. Tłum przeszkodził temu i wyrzucił konsula z barki. Konsulowi udało się wyładować w barge pod flagą włoską. Kroki agenta konsularnego w Mersynie w sprawie ukarania winnych pozostały bez skutku.

Obie noty kończą się następującym oświadczeniem: Ambasada zwraca najpoważniej uwagę Porty na te rażące naruszenia prawa międzynarodowego i wyraża nadzieję, iż Porta natychmiast wyda kateryczne rozkazy w sprawie stosownego ukarania winnych i satysfakcyi ze strony władz dla dotkniętych konsułów.

#### Stanowisko Czarnogóry.

Z Konstantynopola donoszą, że wywody czarnogórskiego ministra spraw zagrani-

cznych znajdują tak w tureckich kołach urzędowych, jak i we wszystkich kompetentnych kołach dyplomatycznych, jednomyślnie potępienie.

W sprawie rozpowszechnionych zagranię wiadomości, jakoby czarnogórski zastępca wyraził wobec Porty wielkie niezadowolenie z powodu dojścia do porozumienia między Austrią a Turcją w sprawie Bośni i Hercegowiny i jakoby oświadczył, że Czarnogóra uzyskała przez to swobodę działania, — ogłasza dziennik urzędowy w Cetynii następujący komunikat:

„Możemy oświadczyć, że książęcy rząd nie upoważnił swego zastępcy do uczynienia wobec Porty jakiegokolwiek kroku w sprawie porozumienia austriacko-tureckiego“.

#### Mobilizacja bułgarska.

Sobranie bułgarskie zebrało się na naradę dnia 23 b. m.

Dep. Złatańow (stronictwo rządowe) interpelował prezydenta ministrów, czy uzasadnione są pogłoski o rzekomej mobilizacji wschodnio-rumelijskiej dywizji w Tundzy. Prezydent ministrów oświadczył, że na interpelację tę odpowie w poniedziałek.

Wczoraj rano wydano w Sofii rozkaz, powołujący telegraficznie na ćwiczenia trzytygodniowe rezerwistów z 13 lat wszystkich gatunków broni ósmej teraegórskiej dywizji granicznej. W ten sposób postawiono tę dywizję na stopie zupełnej wojennej. Zarządzenie to — jak zapewnijają z kompetentnej strony — dlatego wydano, ponieważ rząd otrzymał wiadomość, iż w granicznym okręgu adryanopolskim odbywa się wielki ruch wojsk i że Turcja zamierza obsadzić dwa ważne punkty strategiczne na pograniczu.

W urzędowych kołach zaprzeczają natomiast pogłoskom o powołaniu pod broń dywizji w Tundzy. Kierującą koła wojskowe przyznają tylko, że zarządzono co potrzeba, celem przeprowadzenia natychmiastowej mobilizacji, jako ewentualnej akcji przeciwnej wobec rzekomego zamiaru Turcji obsadzenia wojskiem strategicznie ważnych punktów na spornym granicznym terytorium Kreszali.

#### Z parlamentu Rzeszy niemieckiej.

W parlamencie Rzeszy niemieckiej na posiedzeniu dnia 23 b. m. w toku dalszych obrad nad interpelacjami Polaków i socjal-

nych demokratów o ciągłych nadużyciach przy stosowaniu ustawy o stowarzyszeniach, przemawiał ks. Radziwiłł.

Mowca zajmował się onegdajszymi wywodami sekretarza stanu i oświadczył co następuje: Członków polskiej narodowości w Nadrenii i Westfalii chcą władze za to karać, że pewna polityczna gazeta zamieszcza artykuły, które także i my bezwarunkowo potępiamy. Jest to tak samo błędne stanowisko władz, jak n. p. gdyby kto niemieckie stronnictwo czynił odpowiedzialnym za nieudolność urzędników. Również nie można składać na polską ludność odpowiedzialności za zbyt pełne temperamentu oświadczenia mowców-redaktorów. Potępialiśmy zawsze wyrażenia i dążności, które zmierzały do zachwiania kościelnego stanowiska naszej ludności. Odosobnienie Polaków od Niemców, a łączenie się w stowarzyszenia nie ma wcale charakteru wrogiego dla Niemców, lecz odpowiada usprawiedliwionej potrzebie. Nie można przecież Polaków posiadać o to, że zrzekną się narodowości; byłoby to zrzeczenie się naturalnego prawa, do którego także Niemcy roszą sobie pretensje. Skoro Niemcy usuną w całym świecie trzymać się razem, dlaczego nam Polakom nie chcą przyznać tego samego prawa, dlaczego wytykają nam truskę o zachowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest narodowość? (Potakiwania wśród Polaków).

Mowca odpiera twierdzenie o wrogiem usposobieniu wśród Polaków przeciw centrum; nie jest to już aktualne.

Wskazując na katastrofę trzęsienia ziemi we Włoszech, oświadczył mowca, że ci, którzy powierzonych swej opiece wypędzają z domu i ziemi i pracują dla ich ekonomicznej zagłady, nie mają prawa przypisywać sobie ludzkich uczuć, wyrażonych w formie współczucia nieszczęśliwym Włochom. Cały świat potępia politykę ekonomicznego wypierania znacznej części ludności państwa. Jeżeli temu ustawowemu bezprawiu możemy stawić czoło z pewną otuchą, to tylko w głębokiej świadomości żywotnych i moralnych sił naszego ludu. (Potakiwania u Polaków). Czekamy w spokoju na gromadzące się burze. Niech nam jednak będzie wolno powiedzieć, że po trupie narodu nie wiedzie droga do ideałów. Do rzeczywistego postępu, lecz do barbarzyństwa. (Okłaski u Polaków).

Sekretarz stanu Bethmann-Hollweg: Jeśli powołałem się na artykuły dwu polskich gazet, *Wiarusa Polskiego* i *Dziennika Poznańskiego*, to dlatego, że one są oficjalnymi organami polskich stowarzyszeń zawodowych. (Ożywione okrzyki wśród Po-

## LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### LUSKA Z OCZU OPADA.

Z francuskiego.

XI.

(Ciąg dalszy).

Filip Lagier, który zaraz nazajutrz po swem niefortunnym wyznaniu wyjechał do Florencji, nie mógł wystąpić w obronie swej sędziwej przyjaciółki i nakazać dla niej należnego szacunku. Jednakże pani Molay-Norris była często u córki a nawet okazywała się bardzo uprzejmą dla matki Alberta. Elżbieta, cała zajęta swymi myślami, nie zwróciła na to uwagi. A tymczasem inny dramat, którego nie domyślała się nawet, rozgrywał się wokoło niej.

O Albercie nie mówiono nigdy w Saint-Martin, chociaż myśl o nim panowała nad wszystkimi i zapełniała głowy obu kobiet. Żona milczała jednak przez uczucie dumy, a matka nakazywała sobie milczenie przez delikatność, krepując się nawet wobec dzieci. Pani Derize nie ważyła na szali win synowej i syna. Pragnęła tylko nakłonić Elżbietę do pobłażliwości. Zrównoważona w swem życiu wewnętrznym i nie wierząca w trwałość namiętności nielegalnych, nie traciła nadziei w powrót Alberta.

Sytuacja przetrwała w takim naprężeniu dni piętnaście. Stawała się ona najprzykrzejszą wieczorem, gdy dzieci ułożyły się na spoczynek. Przy świetle jednej lampy obie kobiety pracowały: jedna przygarbiona, w okularach, szła ciepły kaftanik dla dziecka ubogiego sąsiada; druga, wyprostowana, haftowała przy krosnach, powoli i z widoczną obojętnością. Zamieniały od czasu do czasu obojętne wyrazy i rychło milkły. Cisza nocy wiejskiej otaczała je obie, przenikała i jakby paraliżowała.

„Dlaczego ona nie odzywa się do mnie? myślała Elżbieta z goryczą. Albert mówił o niej, że jest tak inteligentna, o tyle wyższa odemnie, głupiej. Widocznie nie wysłała się dla mnie; nie zasługuję na to. Ale dlaczegoż w takim razie zgodziła się tu przybyć?“

Nie domyślała się, że pani Derize czyliła sobie w duchu te same wyrzuty:

„Ona cierpi — myślała. Cierpiałaby mniej, gdyby zwierzyła się ze swoją tajemnicą, której się domyślam, lecz lękałam się zarazem, abym się nie omyliła. Powinnabym zbliżyć się do niej, przygarnąć, ukołować, a nie śmiem tego uczynić. Czuję ciężar na piersi, który mnie przytłacza, dławi. Usta otwierają się a ja pozostaję bezmowną. Mój Boże, dlaczegoż tak mało posiadam odwagi?“

Elżbieta, zniemożona, zdecydowała się pierwsza. Przechadzając się z panią Derize w alei platanowej, spytała nagle:

— Czy nie wiesz, matko, gdzie on jest teraz?

Głęboko wzruszona pani Derize odpowiedziała szybko:

— Niezbyt często i nie długo pisuje do mnie. Podróżuje teraz.

— W których stronach?

— Ostatni list jego datowany jest z Irun w Hiszpanii.

I dodała, gdy Elżbieta nie pytała już o więcej:

— Jest to z tamtej strony Pyrenejów, ale tuż blisko granicy.

Ten biedny frazes spadł niby jeden z tych ciężkich liści platanowych, którego łodygę najłżejszy wietrzyk oderwał od gałęzi potrafi. I na tem się skończyło. Sposobność, na którą obie tak oczekiwały, minęła.

Dnia tego Elżbieta bardzo późno poszła na spoczynek. Po odejściu matki powróciła do salonu i aby rozzerwać gorączkowe myśli, próbowała czytać. Aby lepiej skupić uwagę, oparła twarz na obu rękach. Ale pół godziny minęło, a ona, ani jednej nie przeczytała kartki. Zdawało się jej, że odczytuje ciągle jedne i te same wyrazy:

„On podróżuje teraz... podróżuje...“

Przypominała sobie rzadkie podróże, w których towarzyszyła mężowi do Niemiec, do Monachium, do Norymbergi, Turynii, nad brzegi Loary. Wyjazd każdy napełniał Alberta niewymowną radością; nazywał to „radością podboju“, wybierał się na podbicie i opanowanie nowych krajów. W muzeach, galeriach, unosił się, wyjaśniał, tłumaczył, czynił porównania, których ona nie usiłowała nawet zrozumieć. Zwolna ten dobry humor ulegał zmianie. Albert stawał się roztrzęsionym, skupiał się w sobie, przestawał mówić o swoich wrażeniach. I powrót był milczący, smutny. Dlaczego?

Ona nie zapytywała wówczas nigdy siebie, dlaczego? Ospała i bierna, mało zadawała sobie pytań i nie starała się żyć własnym życiem, ani też życiem męża. Jaką towarzyszką była dla niego? Zaledwie postawiła sobie to pytanie, a oto mnóstwo drobnych szczegółów zapomnianych stanęło jej w pamięci. Ileż to pakunków musiało ona zawsze zabierać z sobą! Jaką wagę przykładała co chwila do niewygód, których żaden podróżnik uniknąć nie może! Potrzebowała zawsze tylu rzeczy, a skarżyła się ciągle na wszystko, jakby to od Alberta zależało, by w wagonach nie było dymu, aby deszcz nie padał, słońce nie paliło, kuchnia hotelowa nie szczyła niemiłej woni, aby kupey nie oszukiwali, kobety nie nosiły wysokich kapeluszy w teatrze, aby podróż nie nużyła. Najgorszą zaś rzeczą było to, że nie jej nie zaciekawiało. Ciekawość jest ta podnieta, która sprawia, że się nie odczuwa zmęczenia w drodze, w nadziei wrażeń, które nas czekają u celu. „Nie Ciebie nie interesuje“, zauważył raz Albert z przymuszonym uśmiechem. Rozumiała ona teraz błąd, jaki popełniła, stawiając w jednym rzędzie małe potrzeby życia i to, co ono zawiera poważnego, zasadniczego i nowego. Ale błąd ten popełniała niemal wszystkie kobiety i tem można się było wymawiać. Lecz jaką wartość miała ta wymówka wobec takiego męża, jak Albert, który tyle razy chciał wskazać jej kierunek?

Wstała z wolna, aby poszukać w słowniku, a potem na karcie owego tajemniczego Irunu. Znalazła go po hiszpańskiej stronie Pyrenejów. Podróż w te okolice projektował on od dawna; była ona niezbędna do jego studyów o chłopach. Tam — mówił — wśród szczytów gór, przechowały się w całej czystości tradycje rodziny. Propozycja jej nawet niegdyś, aby mu w tej podróży towarzyszyła, ale z bardzo małym naciskiem i uprzedzając ją zarazem, że hotele pobawione tam są wszelkich wygodnych urządzeń. W Baadeckerze, w którego się wówczas zaopatrzyła, znalazła pochwałę wspaniałych krajobrazów, przetrzyniętych wodami rzeki Bidassoa i notatkę, traktującą o specjalnych zwyczajach prowincji Guipuzcoa. Te obce nazwy, które bawiłyby ją dawniej, wywoływały teraz dziwne marzenia. Ona, która właściwie nigdy nie wysilała swej wyobraźni, ujrzała teraz wyraźnie w swej myśli, na drodze, oddzielonej krzewami od brzegów rzeki, w pogodny, pełen światła i ciepły

wieczór, przejeżdżający wózek chłopski do Irun, a na tym wózku siedzących blisko siebie Annę de Sézery i Alberta, który okrywał ramiona swej towarzyszki lichą derką końską. „W tem przybraniu wydała mi się bardziej urocza, niż kiedykolwiek“ — powtórzyła mimowolnie ustęp z dziennika, ustęp, który utkwił w jej sercu. Ta Anna de Sézery nie objawiała pewnie w podróży żadnych wymagań i ciekawie przypatrywała się zmieniającemu się krajobrazowi, swemi tak chwalebionymi, złotawymi oczami.

Wśród tych bolesnych widzeń Elżbieta usnęła. Nazajutrz dąsała się na panią Derize, której przypisywała winę tych przykrych snów. Gdy nadszedł listonosz, mimowolnie śledziła wzrokiem, czy nie dostrzeże koperty zaadresowanej ręką Alberta do matki. Pewnego dnia zobaczyła taką kopertę z pieczęcią pocztową paryską. Sprawilo to jej pewną ulgę, jak gdyby ta poufałość Alberta z Anną, która tak ją drażniła, miała się zmniejszyć za powrotem.

Skrepowanie, które zapanowało w jej stosunkach z matką mężowską, jeszcze się wzmogło; stało się gęstą mgłą, wśród której żadna z nich nie mogła już rozpoznać swych istotnych uczuć. Jakieżż pomocy spodziewać się mogła od tej osoby? Wszystko, co jej przypominało Alberta, drażniło ją, denerwowało, a wszystko jej go przypominało. Czy pani Derize zdawała sobie sprawę z bezskuteczności swego pośrednictwa? Objawiła chęć powrotu do Grenoble. Październik zapowiadał się zimny. W dzień wyjazdu, zapanowawszy nad swem onieśmieniem, wypowiedziała wreszcie Elżbiecie to, co miała jej powiedzieć zaraz po przyjeździe:

— Moją dziecko, miej ufność i bądź cierpliwa. Twoja godzina nadejdzie. Nie może nie nadejść. Nie trzeba tylko poddawać się i przyzwyczajając się do smutku.

Ale Elżbieta zamknęła się w sobie. — Nie rozumiem cię matko. Ja nie doznaję smutku, nie myślę o nim nigdy.

Pani Derize próbowała się uśmiechnąć: — Przyjechałaś przecie po mnie, aby mieć o nim wiadomości.

— Mylisz się mocno. Nie było słusznym, abys z jego winy była pozbawiona widoku wnuczka... (Ciąg dalszy nastąpi).

laków: „Nieprawda!“. Mowca usiłuje do-  
wieść na podstawie statutów polskiego sto-  
warzyszenia górniczego w Bochum, że *Wi-  
arus Polski* jest organem tego stowarzyszenia.  
(Głos z ław polskich: „Organem do ogło-  
szeń“). Bethmann-Hollweg: Zapewne,  
że organem ogłoszeniowym i tak samo  
*Dziennik Poznański*. Jeżeli wymieniam orga-  
na, które zamieszczają oficjalne publikacje  
polskich związków zawodowych, to nie są  
to wcale obojętne organa, nie przypadkowe  
głosy prasy.

Mowca twierdzi, że był aż nadto ostro-  
żny w wyborze materiału, przytoczył tylko  
fakty, a mianowicie nietylko fakt, że w pol-  
skich związkach zawodowych skupiają się  
robotnicy polskiej narodowości, lecz także  
fakt, iż skupienie to znajduje wyraz w bez-  
pośrednim podsygniowaniu nienawiści ku Niem-  
com. Zasługuje na krytykę okoliczność, że  
podnieca się tego rodzaju nienawiść wśród  
polskich współobywateli ku wszystkim, co  
niemieckie, że ostrzega się ich przed wstę-  
powaniem do niemieckich stowarzyszeń o  
charakterze gospodarczym i towarzyskim,  
przed kupowaniem u Niemców i to wszystko  
w niemieckim kraju. Pytam ks. Radziwiłła —  
wywodził p. Bethmann dalej — czy ma za-  
miar tego wszystkiego bronić? Wierzę jego  
słowu, że sam nie pochwała tych usiłowań,  
lecz spodziewam się, że doczeka się tego,  
by ustało wzniecanie nienawiści ku niem-  
czyźnie. Dopiero wtedy stworzony będzie  
fundament, na którym ks. Radziwiłł oprzeć  
mogłby swoje końcowe patetyczne słowa.

P. Ledebur oświadcza, że ustawa o  
stowarzyszeniach jest ustawą wyjątkową prze-  
ciw Polakom, gdyż wykonywa się ją w sposób,  
szykanujący ludność. Mowca występuje prze-  
ciw ks. Buelowowi za jego oświadczenie w  
Sejmie pruskim w sprawie ustawy przeciw  
socjalnym demokratom. Mowa ks. Buelowa  
była apelem do biurokracji, ażeby szykano-  
wała socjalistów i nadużywała ustawy języ-  
kowej. Państwo pruskie przedstawiło się wobec  
świata jako państwo zacofane, z powodu tej  
właśnie ustawy.

Przewodniczący przywołuje mowę za te  
słowa do porządku.

P. Schirmer (centrum) oświadcza,  
iż jego stronnictwo będzie walczyło przeciw  
politycznemu uciskaniu Polaków ze względu  
prawnych i w interesie wolności. Protestuje  
też przeciw paragrafom językowym ze stano-  
wiska robotniczego.

Dyrektor ministerstwa spraw wewnętrz-  
nych Justh zawiadomił, że minister spraw  
wewnętrznych wydał do prezydentów krajo-  
wych zarządzenie, aby zapowiedzi zgroma-  
dzeń ogłaszane były w organach, należących  
do najbardziej poczytnych w danym okręgu  
i ażeby także zapowiedzi socjalistów były  
przyjmowane.

P. Müller (wolnomyślny) oświadcza,  
że stronnictwo jego będzie głosowało przeciw  
ustawie wyjątkowej dla socjalistów.

Ks. Stychel wykazywał, że chronolo-  
giczne następstwo polskiej organizacji zawo-  
dowej oraz narodowej polskiej organizacji  
nie uprawnia do wniosku, jakoby obie te  
organizacje zmierzały do jednego i tego sa-  
mego celu. Żaden oficjalny akt narodowej  
polskiej organizacji nie dowodzi związku ze  
„zjednoczeniem“, stowarzyszenia te pozostają  
nawet w sprzeczności z sobą. Jest zupełnie  
zrozumiałą rzeczą, że Polacy takie same ka-  
sy, takie same chcą mieć organizacje, jak  
Niemcy; interes własny także wymaga zaj-  
mowania się tylko tymi interesami zawo-  
dowymi. Nie idzie tu o to, o co, o czym  
dawniej były polskie związki zawodowe, do  
czego zdążyły, lecz o to, o czym są teraz, o  
czemu obowiązują nowa ustawa, o czym być  
Nikt nie dowiódł, nawet nie starał się do-  
wieść, jakoby teraz polskie stowarzyszenia  
zawodowe miały na celu wielkopolskie aspi-  
racje. Dlaczego ma być używanie rodzinnej  
mowy w stowarzyszeniach dozwolone, a na  
publicznych zgromadzeniach zabronione? Jest  
to jedynie polityka ukłuc. Czego nie mogą  
Polacy osiągnąć za pomocą publicznych zgro-  
madzeń, to osiągną, a nawet muszą osiągnąć  
na innej drodze. Jeżeli z naszej strony raz  
padnie ostrzejsze słowo, wynika to z wyją-  
tkowego sposobu, w jaki jesteśmy traktowani.  
Ustawa o stowarzyszeniach musi u każdego  
człowieka wzbudzić oburzenie.

Mowca protestuje następnie przeciw  
twierdzeniu, jakoby Polacy za pomocą orga-  
nizacji zwracali się przeciw niemieczyźnie. Po-  
lacy nie są stroną napastniczą, lecz przeci-  
wnie są przedmiotem ciągłych napaści. Spo-  
dziewamy się po lojalności sekretarza stanu,  
że da na przyszłość wskazówkę władzom, aby  
wpierw badały, czy polskie stowarzyszenie  
górnicze zmierza do narodowo-politycznych  
celów.

P. Liebert (stronnictwo reformy) o-  
świadczył, że jego partya nie życzy sobie  
zmian ustawy językowej. Niechaj Polacy przy-  
zwyczają się wreszcie żyć razem z Niemcami  
i połączą się z państwem.

Na tem obrady odroczone do ponie-  
działku.

## KORESPONDENCYE.

Rzym, 21 stycznia.

(Przyszły konsystorz papieski).

Około Wielkiejnocy oczekiwany jest  
konsystorz papieski dla nominacji kardyna-  
łów i biskupów. Co do tych ostatnich, ob-  
chodzą nas przede wszystkim nominacje bi-  
skupów dla Królestwa Polskiego. Układy w  
tym względzie prowadzą się, ale, jak zwykle  
i to nie z winy Watykanu, są bardzo prze-  
wlekłe i połączone z trudnościami. Wobec  
tego niewiadomo nawet, czy będzie mogła  
Stolica Apostolska załatwić ważną kwestyę  
tak prędko. Papież może wprawdzie miano-  
wać biskupów przez bullę, nie czekając na  
konsystorz, ale musi mieć przedstawi-  
kandydatów i to odpowiadających wymaga-  
niom Kościoła. Niezliczone zaś są trudno-  
ści w układach z rządem rossyjskim, którego  
w Rzymie przedstawia p. Sazonow.

Na konsystorzu tym będą zapewne mia-  
nowani nowi kardynałowie. Katolicy fran-  
cuzcy domagają się, aby z piętnastu wakują-  
cych kapeluszy oddanych było kilka francu-  
skim biskupom.

Tymczasem uroczysta beatyfikacja Joa-  
ny d'Arc, dziewicy orleańskiej, naznaczona  
została na d. 18 kwietnia. Spodziewany jest  
wielki napływ Francuzów do Rzymu na ten  
dzień. Odnosny dekret beatyfikacyjny wydał —  
jak wiadomo — Pius X. w dniu 13 grudnia  
r. z. (D.)

## KRONIKA.

Lwów, 25 stycznia.

### — Kalendarz.

Wtorek (26 stycznia):

Polikarpa. — Skarbimira. — Ermyła.

Wschód słońca o godzinie 7:05 rano, za-  
chód słońca o godzinie 4:07 po południu.

— Z komitetu obchodu setnej ro-  
cznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie,  
XI. posiedzenie sekcji obchodowej odbyło się  
w d. 16 stycznia pod przewodnictwem wicepre-  
zydenta dr. T. Rutowskiego. Poruszono na niem  
stronę muzyczną obchodu zatwierdziwszy umowy  
w sprawie kantaty dla komitetów prowincyo-  
nalnych i szkół średnich, jakoteż utworu sym-  
fonicznego, zastosowanego do słów Słowackiego;  
sprawa *Requiem* i drugiej kantaty są jeszcze  
w toku. Zastanawiano się również nad wybi-  
ciem medalu, na razie jednak wskutek trudno-  
ści finansowych komitet sprawy tej nie załatwił.  
Złożył następnie sekretarz sprawozdanie  
z tworzenia dalszych komitetów prowincyo-  
nalnych, których liczba wynosi obecnie 30. Uchwa-  
lono w końcu zwrócić się do dyrektora teatru  
miejskiego we Lwowie p. Ludwika Hellera z go-  
rącą prośbą o urządzenie przynajmniej pięciu  
przedstawień dramatów poety, po cenach popu-  
larnych w roku jubileuszowym, a nadto o wy-  
stawienie jednej z oper osnutych na tle drama-  
tów poety, w pierwszym rzędzie „Goplany“ Że-  
leńskiego.

— Rozstrzygnięcie konkursu na pro-  
jekt afisza, dla zdrojowiska Szwosowice pod  
Krakowem ogłoszonego za pośrednictwem Tow.  
Polska Stosowana. (Posiedzenie sądu odbyło  
się dn. 21 stycznia 1909 r.) Sąd konkursowy  
stanowili pp.: J. Bakowski, St. Kamocki, L. Wej-  
tyczko, J. Warehalowski i właściciel Szwosowic  
dr. St. Sternschus. Nadesłano prac 22. — Po  
pierwszym rozpatrzeniu odrzucono następujące  
prace: „Ale“, „Brzozy“, „14go stycznia“, „Pes-  
symista“, „Czołós w kole“, „Szwosowice“, „Pod-  
halanin“. Po drugim wyborze odpadły prace:  
„Ha Ka“, „Topacz“, „Stella“, „Bez nadziei“,  
„Nelka“, „Paw“. Przy trzecim wyborze usunię-  
to prace: „Ogród“, „Petit“, „Alfa“, „Mój  
niebieski dzban“, „Serpens“. Z pozostałych prac  
nagrodę (200 kor.) przyznano pracy pod godłem:  
„Siarka“, autor p. Józef Czajkowski. Pierwszą  
zaszczytną wzmianką wyróżniono projekt, pod  
godłem: „Praca“, autor p. Jacek Mierzewski.  
Dalsze zaszczytne wzmianki otrzymały: II „Pa-  
tyna“, III „Paproć“.

Wszystkie prace konkursowe wystawiono  
w Towarzystwie technicznym w Krakowie na  
wystawie budowlanej od 23 stycznia do 2 lu-  
tego b. r.

— Lwowska Izba adwokacka odbyła  
w sobotę po południu doroczne walne zgroma-  
dzenie, na którym dokonano wyboru prezydium,  
członków wydziału i komisji dyscyplinarnej.  
Prezesem został wybrany dr. Henryk Max; za-  
stępami prezesa: dr. Aleksander Pomianow-  
ski i dr. Józef Czeszer. Wskład wydziału we-  
szli: dr. Stanisław Dobiecki, dr. Szymon Fle-  
schner, dr. Stefan Frenkel, dr. Franciszek Ja-  
siński, dr. Edmund Kamiński, dr. Natan Loe-  
wenstein, dr. Seweryn Paneth, dr. August Plo-  
der i dr. Klemens Sokal.

Przewodniczącym komisji dyscyplinarnej  
wybrano dr. Antoniego Dziędziewicza, człon-

kami zaś: dr. Rubina Sokala, dr. Adolfa Men-  
kesa, dr. Jakóba Diamanda i dr. Leona Ziona.

— Konsensy budowlane. Na tegoro-  
czny sezon budowlany płyną już zgłoszenia o  
konsensy na budowę licznych kamienic prywa-  
tnych. Onegdaj magistrat udzielił konsensu p.  
Matkowskiej na dwupiętrową oficynę w ul. Ja-  
nowskiej i p. Kalischowi na dom 1-piętrowy  
w ul. Słonecznej. Nadto zatwierdził magistrat  
plan nowy na fasadę domu 4-piętrowego pp.  
Sokala i Liliana, gdyż plan pierwotny, jako  
nieodpowiedni, nie uzyskał aprobaty.

— Brak katechetów. W niektórych szko-  
łach pospolicznych lwowskich brak jest kateche-  
tów, a to z powodu braku młodych kapłanów,  
którzyby byli wolni od obowiązków wikarych  
i mogli się utrzymać wyłącznie z niskiego wy-  
nagrodzenia, przeznaczonego dla katechetów szkół  
pospolicznych. Brak ów poczyna być tak dotkli-  
wy, że Rada szkolna okręgowa zapropono-  
wała Reprezentacji miejskiej zwinięcie kilku  
systemizowanych posad katechetów szkół po-  
spolicznych, a natomiast zwiększenie posad nau-  
czycieli religii w szkołach wydziałowych; po-  
sady te jako ustawowo lepiej dotowane, łatwiej  
znajdą stosownych kandydatów, którzyby uczyli  
tak w szkołach wydziałowych, jak i pospoli-  
tych.

— Składnica pocztowa. Z dniem 1 lu-  
tego b. r. zaprowadza się w miejscowości Kąclowa,  
należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego  
w Grybowie, składnicę pocztową ze zwykłym  
zakresem czynności.

Składnica ta połączona będzie z urzędem  
pocztowym w Grybowie za pomocą tygodniowo  
sześciornazowego posłańca pieszego.

— Na „Bursy polskie“ im. Andrzeja  
hr. Potockiego nadesłano w dalszym ciągu do  
Kasy zaliczkowej następujące kwoty: Zamiast  
wieńca na trumnę s. p. Ludwika Słotwiń-  
skiego, Ferdynand i Tadeusz Opolscy 20 koron;  
na listę Mieczysława Bartha: Jan Dr.  
3 kor., J. Pr. 3 kor., dr. Socha 2 kor., dr. St.  
Szym. 3 kor., Z. Smoluchowski 1 kor., J. Pier  
1 kor., dr. Eug. Barwiński 2 kor., Rom. Zel.  
1 kor., Edward Strzelecki 1 kor., Bożena Mil-  
ska 1 kor., M. B. 2 kor.; na listę p. Hen-  
ryka Korzeniowskiego, sędziego pow. i  
naczelnika sądu w Radziechowie: Korzeniow-  
ski 2 kor., dr. Cisek 2 kor., Więckowski 2 kor.,  
Terkel 2 kor. Razem 8 kor.; dr. Stanisław  
Ożarowski 10 kor.; na listę adwokata dr.  
Bronisława Michalewskiego we Lwo-  
wie: dr. Mikołaj Agopszowicz 10 kor., Zofia  
Białkowska 1 kor., R. Z. 1 kor., S. Sadowski  
1 kor., K. M. 1 kor., J. R. 1 kor., wygrany  
zakład 1 kor. Razem 16 kor.; na listę p.  
dr. Jasińskiego: Maryan Deerman 1 kor.,  
Wacław Król 50 hal., K. Mayer 50 hal. I. P.  
20 hal., Pawłowska 50 hal. Soboleski 1 kor.,  
Iwelski 1 kor., Krzewiński 1 kor., Jasiński 1  
kor., Tońcio Jasiński 1 kor. 50 hal. Razem 8  
kor. 20 hal.; na listę p. Stanisława  
Alexandrowicza: Inż. Bronisław Biegiel-  
eisen 5 kor.; na listę adwokata dr. Cygi  
w Stanisławowie: Leszek Cyga 20 kor., S. 1  
kor., Cz. 1 kor., M. M. 2 kor., N. D. 1 kor.

— W stanie zdrowia nestora krytyków  
polskich p. Kazimierza Kaszewskiego, nastąpiło  
obecnie znaczne polepszenie. Rekonwalescent na-  
wet wychodzi czasami na przechadzkę.

— Stowarzyszenie wzajemnej pomocy słu-  
żby pocztowej i telegraficznej we Lwowie  
zwołuje doroczne walne zgromadzenie d. 31  
b. m. w sali Hotelu warszawskiego o godzinie  
4 po południu.

— Śmiertelny wypadek. Ośmdziesię-  
ciodwuletni p. Józef Kieki, emer. dyrektor szkoły  
realnej w Tarnopolu, przechodząc wczoraj przed  
godziną 10 przed południem ulicą Batorego,  
celem udania się do kościoła OO. Bernardynów,  
potknął się, schodząc z chodnika, o położone  
obok niego szyny, przeznaczone na naprawę  
toru kolei elektrycznej i upadł pod nadjeżdżają-  
jący właśnie wóz tramwayowy nr. 142. Jak-  
kolwiek motorowy spostrzegłszy upadającego  
stareca, zaczął natychmiast hamować, mimo to  
wozu z powodu zbyt małego oddalenia wstrzy-  
mać już nie był w stanie, skutkiem czego sta-  
rzec dostał się pod wagon. Deska ochronna wozu  
chwyciła go i wlokła pięć kroków. Gdy wresz-  
cie wóz zatrzymano i wydobyto z pod niego  
p. Kiekiego, zdołał on wypowiedzieć tylko słowa:  
„Chciałem przejść, poślizgnąłem się, upadłem“,  
poczem dostał silnego krwotoku i zemdał. Przy  
pomocy przechodniów stójkowy odwiózł stareca na  
stację ratunkową, lecz lekarza dyżurnego nie  
zastano, gdyż wezwany do tego wypadku roz-  
minal się w drodze. Na stację ratunkową przy-  
był jednak niebawem zawiadomiony o wypadku  
syn stareca, znany okulista tutejszy dr. Kieki  
i odwiózł nieszczęśliwego ojca do domu, gdzie  
zawezwani lekarze stwierdzili zgniecenie klatki  
piersiowej po stronie lewej i przerwanie jednej  
z głównych żył koło serca. Wszelka jednak po-  
moc lekarska okazała się bezskuteczną, gdyż  
przejechał o godzinie 4 po południu zakoń-  
czył życie.

Winę tego nieszczęśliwego wypadku przy-  
pisać należy w głównej mierze dyrekcji tram-  
wayu elektrycznego, względnie magistratowi,  
który złożywszy w tej ulicy szyny jeszcze przed  
kilku miesiącami, nie usunął ich ztamtąd, mimo,  
że zdarzyło się już z powodu nich kilka nie-

szczęśliwych wypadków, o czym mieliśmy spo-  
sobność donosić na szpaltach naszego pisma.

— Złamanie ręki. Cyla Perlmutterowa  
przechodząc wczoraj wieczorem przez plac kra-  
kowski poślizgnęła się na nieposypanym chodni-  
ku, a upadwszy, złamała lewą rękę. Stacya ra-  
tunkowa odwoziła Perlmutterową do szpitala po-  
wszechnego.

— Ucieczka więźnia. Z Lutowsk na-  
deszła do tutejszej policji w drodze telegra-  
ficznej wiadomość, że w sobotę po godzinie 12  
w południe zbiegł z aresztów tamtejszego sądu  
powiatowego Iwan Honymar, pozostający w  
śledztwie pod zarzutem zbrodni morderstwa.

Zbieg pochodzi z Rosochatego, liczy 25  
lat, jest słusznego wzrostu blondynem o siwych  
ocach.

— Nieszczęśliwy wypadek. W gmachu  
Filharmonii spadł w sobotę ze schodów I pię-  
tra Marian Foresch i złamał lewą nogę. Pogo-  
towie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu  
pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpi-  
tala powszechnego.

— Aresztowanie sprytniej oszustki.  
W sobotę po południu aresztowała policja żonę  
robotnika stolarskiego Rozalię Bekerową, która  
przybierając fałszywe nazwisko, wyłudziła dnia  
14 b. m. w sklepie firmy Singera przy placu  
Halickim maszynę do szycia wartości 198 kor.,  
w sobotę zaś w innym sklepie tej firmy przy  
ul. Grodeckiej chciała wyłudzić drugą maszynę,  
wartości 150 kor.

Sprytną oszustkę oddano na razie do  
aresztów policyjnych.

— Kronika policyjna. W rzeczywistości przy  
ul. Gazowej l. 8 okradł w sobotę jakiś złodziej  
dwa tamtejszych lokatorów: Gedalego Mause i  
Saula Uricha, zabierając pierwszemu dwa licha-  
rze z chińskiego srebra, drugiemu zaś pięć  
kubków srebrnych i granatową marynarkę.

(=) Fatalne skutki saneczkowego  
sportu. Ostatnie dwa miesiące zimowe obfitują  
w niezwykłe liczne wypadki, którym ulegają  
amatorzy sportu saneczkowego, a to jedynie  
wskutek niemiędnego używania tej przyjemno-  
ści i lekceważenia bezpieczeństwa. Tyle jednak  
wypadków, co w dniu wczorajszym, dotąd je-  
szcze nie było. Oto ich rejestr:

Na polach tak zwanej „Baworówki“, pod  
cmentarzem Łyczakowskim, wjechał pewien chło-  
piec żelazniami sankami na bawiącego się tam  
8-letniego Franciszka Patraszewskiego, syna  
murarza, który uległ ciężkiemu okaleczeniu. Mia-  
nowicie zdarzył mu sanki skóre od kolana aż  
po udo i poprzerywała na tem miejscu ścięgna.  
Nieszczęśliwego chłopaka, jęczącego w straszny  
sposób z bólu, odwoziło pogotowie ratunkowe  
do szpitalika im. św. Zofii.

Terminator rzemieślniczy Izidor Kramfeld,  
jadąc na pl. Benedyktynskim złamał sobie rękę.  
Pomoce murarski Aleksander Manartowicz  
upadł z sanek na ul. Lenartowicza i złamał  
kość stawu barkowego. Na ul. Teatyńskiej zda-  
rzyły się dwa wypadki: Majer Groster, liczący  
10 lat, wjechał na dorożkę, jadącą z dołu, ude-  
rzył czołem o dyszel i rozciął sobie czoło, zaś  
14-letni Jan Mank, uczeń gimnazjalny wpadł  
z impetem na sanki innego chłopca i rozbił  
sobie głowę.

Na torze „Pogoni“, nad ogrodem Kiselki,  
skręcił rękę, potłukł się i pokaleczył 16-letni  
Maksymilian Kic uczeń gimnazjalny.

W parku Kilińskiego, gdzie najczęściej  
gromadzi się „saneczkarzy“, były trzy wypadki,  
mianowicie panna Kazimiera Rumiankowska  
złamała sobie kość w udzie, 19-letni Jan  
Klimko, handlowiec, złamał palec u ręki, a  
Dawid Nehales, rzeźnik, mężczyna 28-letni,  
upadł pod sanki i dotkliwie potłukł się i po-  
kaleczył. Pogotowie ratunkowe miało wczoraj  
dużo pracy.

(=) Zamach samobójczy. Służący Jan  
Choma, zabrawszy swemu słuźbodawcy dr. K.  
zegarek, zastawił go, kupił rewolwer i wyje-  
chał wczoraj ze Lwowa do Bóbrki w zamiarze  
śmiertelnego porachunku z narzeczoną, która w  
ostatnich czasach postanowiła zerwać z nim  
stosunki miłosne. Znalazłszy się w jej towa-  
rzystwie, nie miał odwagi wyrządzić narzeczonej  
krzywdy, zwrócił się, że jest w stanie odmien-  
ić. Ograniczył się tylko do gorzkich wymów-  
wek, a następnie strzelił do siebie. Kula utkwiała  
w brzuchu. Policjant gminny odwiózł rannego  
do Lwowa a z dworca odstawiło go pogoto-  
wie ratunkowe do szpitala.

— Zmarli: we Lwowie, Władysław Trzeiń-  
ski, właściciel dóbr ziemskich, w 50 r. życia;  
Kazimiera Olszewska, żona urzędnika Wydziału  
krajowego, w 23 r. życia; Irena Eleonora Po-  
horecka, uczennica I roku seminarium nauczy-  
cielskiego p. Strzałkowskiej, w 15 r. życia;  
Feliks Sosin, właściciel realności, w 62 r. życia.

— Towarzystwo tatrzańskie odbędzie  
doroczne walne zgromadzenie dnia 13 lutego  
b. r. o godzinie 5 po południu w sali gabinetu  
geologicznego w Krakowie.

— Pierwsza austriacka łódź podwo-  
dna, zbudowana w Kielu, miała wczoraj przy-  
być morzem do Poli. Łódź ta o pojemności 300  
ton wyposażona jest w motory naftowe i ele-  
ktryczne, nadające jej szybkość 12 mil mor-  
skich na godzinę na powierzchni morza i 8 1/2  
mil przy ruchu podwodnym. Uzbrojona jest w  
dwa aparaty do wyrzucania torped, a może

przepłynąć bez odnawiania zapasów 1000 mil morskich.

Po przybyciu do Poli rozpoczyna się próba, mająca na celu stwierdzenie, czy, jak kontrakt wymagał, 17 osób załogi może przebywać wygodnie przez 12 godzin w łodzi pod wodą, bez dostarczania świeżego powietrza przez ten czas.

— **Pożar rafinerii.** W rafinerii Chaima Rosenstocka w Żuczcu wybuchł onegdaj pożar, który wyrządził szkodę na 5000 kor. Powodem wybuchu pożaru było zapalenie się gazów uchodzących z destylacyjnego kotła.

— **Spalony teatr.** W Mostarze spłonął w nocy z piątku na sobotę teatr, należący do tamtejszej grecko-orientalnej gminy wyznaniowej.

— **Zastrzelenie dwu uczniów gimnazjalnych.** W Kamieńcu Podolskim — jak donoszą tamtąd — zastrzelili onegdaj policjant, stojący na posterunku koło domu, w którym znajduje się lokal Towarzystwa wzajemnego kredytu, dwu uczniów gimnazjalnych, podejrzewając ich, że zamierzają dokonać grabieży. Podejrzanie było zupełnie bezpodstawne: jeden z uczniów słynął ze zdolności i pilności w przyswajaniu się do nauk, wśród wszystkich kolegów. Mord wywołał w całym mieście powszechnie oburzenie.

## Kronika prowincjonalna.

§ Ucieczka defraudanta. Ze Szczurówic zbiegł onegdaj tamtejszy listonosz Markiewicz, sprzeniewierzwszy 400 koron.

§ Pod kołami pociągu. Onegdaj w nocy pociąg ciężarowy przejechał po za stacją Kłajem idącego torem 31-letniego robotnika, Jana Marosia. Maros odniósł tak ciężkie obrażenia, że odwieziony do szpitala powszechnego w Bochni, niebawem zakończył tam życie. Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

§ Utonięcie dziecka. W Łapczycy, powiatu bocheńskiego, 6-letni sym tamtejszej właścicielki Małgorzaty Mejowej, wyszedłszy na ślizgawkę, wpadł do przerebli stawu i poniósł śmierć przez utonięcie.

§ Ofiara alkoholu. W lesie w gminie Wieprzu, powiatu wadowickiego, znaleziono w tych dniach zwłoki tamtejszego właściciela Józefa Pieczarki. — Jak stwierdzili przeprowadzone przez żandarmerję dochodzenia, Pieczarka wracając w podpiętym stanie do domu, zmarł wskutek zamarznięcia.

## Kronika zagraniczna.

\* Międzynarodowa wystawa balonów odbędzie się w Berlinie w dniach od 1 marca do 1 kwietnia b. r.

\* Trzęsienia ziemi. W sobotę o godzinie 3:55 rano dało się w Sienie uczuć lekkie trzęsienia ziemi, w nocy zaś zauważono kilka dość silnych trzęsień ziemi w Messynie.

Z Hamburga, Sofii, Bukaresztu, Tryestu, Rzymu i kilku miast włoskich, w których znajdują się obserwatoria meteorologiczne, donoszą, iż tamtejsze seismografy zanotowały w sobotę około godziny 4 rano katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości 3700—4000 kilometrów. Trzęsienie to według spostrzeżonych oznak musiało być jeszcze silniejsze, aniżeli ostatnie trzęsienie ziemi na Sycylii.

\* Katastrofa w kopalni. Wskutek wtargnięcia wody do jednej z kopalń w Johannesburgu, zginęło 160 górników.

\* Katastrofa na morzu. Jak donoszą z Bostonu, okręt „République“ zderzył się w sobotę z innym okrętem i zatonął. Na pokładzie „République“ znajdowało się ogółem 761 osób, w tem 250 podróżnych I. klasy, 211 innych klas i 300 osób załogi.

\* Wyrok na gen. Aleksiejewa. Z Petersburga telegrafują: Sąd marynarki uwołał generała Aleksiejewa od zarzutu wymuszenia, natomiast uznał go winnym, że jako sztabowy oficer marynarki podczas wojny rosyjsko-japońskiej był w stosunkach z angielską firmą Hotkis i otrzymał od niej 9.500 rubli. Wyrok opiewa na wydalenie ze służby z ustawowemi następstwami i na grzywnę 10.000 rubli, a w razie niemożności zapłacenia na rok więzienia.

\* Zamach na burmistrza. Burmistrz Malbarga, dr. Kunze, został przed dwoma dniami śmiertelnie zraniony nożem przez jednego z inwalidów miejscowych, Heima, będącego na opiece gminy. Heim dostał się do biura burmistrza pod pozorem prośby o zapomogę. Rannego burmistrza przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Mordercę aresztowano; przypuszczają, że z jego strony była to zemsta za odmowę zapomogi.

\* Rabunek w jasny dzień. W sklepie jubilerskim, Grossenauera i Sp. w Monachium jakiś chłopiec w sobotę w biały dzień, wybił szybę i porwał z wystawy klejnoty, wartości przeszło 20.000 marek, a zanim tak osoby zajęte w sklepie, jak i publiczność spostrzegły, co się dzieje, umknął i zginął bez śladu. Dotychczas go nie wysłędzono.

## Notatki literacko-artystyczne.

«Matejko». Napisał Stanisław Witkiewicz. Wydawnictwo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Skład główny w księgarni H. Altenberga. Lwów 1909.

(z. s.) Leży przed nami dzieło niezwykłe, nie przemijające wartości. Wśród tych, którzy u nas pisali o sztuce, Witkiewicz zajmuje odrębne i bardzo wysokie stanowisko, ocena jego bowiem ujęta zawsze w przesłanną formę literacką, bywa opartą na gruntownej znajomości ogromu wszechświatowej twórczości artystycznej i na właściwym zbadaniu arkanów wszelkiej techniki, którą twórczość ta posługiwała się w ciągu wieków, a nado to na głębokim i rzetelnym zrozumieniu celów, zakresu i obowiązków, jakie przy szerzeniu kultury, przypadają w udziale kunsztom plastycznym i dekoracyjnym. Nigdy jednak znakomity pisarz i artysta nie wznosił się na dostojniejszą wyżynę bezstronnego i umiejętnego sądu, jak w ostatniej swojej książce, która jest i pozostanie wspaniałym pomnikiem obywateli krytykowanego i krytykującego. Z kart jej, bez pomocy dat życiorysowych i anegdot biograficznych, wyłania się (dla tych, co znali Matejkę osobiście) cała, żywa, wzniosła duchowiona, silna, a jednak ulegająca szkodliwym wpływom otoczenia postać wielkiego mistrza; pomimo to jasna, czysta, promienna. Jaż twórcy „Unii“ przejęta była na wskroś umiłowaniem dzieł ojczystych. „Potężne uczucie Skargi“ — pisze krytyk — znalazło tej samej miary uczucie w duszy Matejki, która, posługując się nie słowem, lecz obrazem, dla wyrażenia siebie ujęła całą treść historii w jednym zjawisku, w jednym widzeniu. Po nadtem, co Matejko wiedział i co myślał o historii Polski, panowało jego uczucie, tak wielkie i jednolite, że stało się siłą, syntetyzującą cały ogrom pojęć, które muszą powstawać w umyśle historyka, a które leżą poza granicami malarzskich środków wypowiedzania się człowieka. Malując Skargę Matejko malował nie ilustrację do historii polskiej, lecz to, co on, Matejko, czuł w obec tej historii. Nowy, bezwzględnie uczuciowy kierunek, nie mający nie wspólnego z wszelkimi dawnymi formułkami malarstwa historycznego, odkrywa Witkiewicz (w stopniach i odmianach rozmaitych, przeważnie na tle głębokiego smutku) w dziełach krakowskiego mistrza, ukazując go nam na przemian to nadzwyczajnie świetnym i dzielnym, to następnie słabnącym i zmanierowanym, gdy idea nie malarzka, lecz historyczna albo pseudo-prorocza wypaczała jego talent i pozbawiała malarzkiej indywidualnej mocy. Dary mu przyrodzone: siła woli, wytrwałość w pracy i geniusz, czyniły Matejkę realistą uczuciowym, realistą romantykiem. Jako taki był olbrzymem, niemal tej miary, co Mickiewicz w poezji. Lecz otoczenie współczesne wpływało ujemnie na jego twórczość i działalność. Przypinało mu gwałtem sztuczne skrzydła Ikar, zniewalając go poniekąd do pozorów górnych, w rzeczy zaś samej nieraz niedołączonych wlotów, których „zasługą“ jedyną — jak rzekł niegdyś Słowacki — jest „upaść z chmur“. Szkoda! „Zawsze szkoła ile razy ludzie, rachując się z marnymi względami, ludzie średni, nie dadzą do ostatka przejawić się człowiekowi, który ma najcenniejsze bohaterstwo jednostki — bohaterstwo bycia sobą“. Po przepięknym scharakteryzowaniu ducha, uczuć i wrażliwości artystycznej Matejki, pozwalającej mu odtwarzać przeszłość w obrazach, posiadających cechę bezwzględnej rzeczywistości, analizuje Witkiewicz przedziwnie jego najznamiensze dzieła. Kończy zaś monografię swoją następującymi słowami: „W pewnym kierunku sztuka jego wywyższa się twórczą do ostatnich granic ludzkiej możliwości. Można Matejkę krytykować długo, szeroko i surowo z całą bezwzględnością sądu jaką wywołuje każda siła — pozostanie jednak z niego dosyć, by go czcić i podziwiać. Miał on w najwyższym stopniu te przymiety, które cechują wszystkich wielkich twórców i mecenasów twórców. Bezwzględne oddanie się temu, co uważał za prawdę, ztracenie się w swoim dziele bez zastrzeżeń, bez dbania o jakikolwiek uboczne skutki swego czynu, surową powagę, głębokie i naiwne, do samego dna duszy sięgające przejęcie się uczuciem, które wyrażał, szczerok i bezpośredniość twórczego porwy, konsekwentne aż do dramatyzmu dążenie ku swoim celom i jakis żywiołowy upór aż do fatalizmu. Nie mógł on, uniknąć wewnętrznego przerażenia się duszy, lecz patrząc na ogrom jego pracy, jej stałe natężenie i jej wynik artystyczny, pomimo pewnych wahnięć tak jednolity i zgodny z sobą w zasadniczej treści, doznaje się wrażenia jakiegoś poisku, wyrzucenia z olbrzymią siłą, który szedł w górę według fatalistycznego prawa natury i, doszedłszy zenitu, spadł zgodnie z tem prawem i własnym ciężarem. Miał on wiele wad, których unikają nawet średnie talenty, ale miał jedną bezwzględną zaletę — tworzył arcydzieła“. — Książkę Witkiewicza, będącą również arcydziełem, ubrali wydawcy w przepiękną szatę zewnętrzną, dzięki pieczołowitemu kierownictwu autora i doświadczeniu, jakie w tym kierunku i w tak wysokim stopniu posiada jedyna w Polsce typografia W. Anczyca w Krakowie. Bliższe trzysta ilustracji czarnych i kolorowych,

wybornie odbitych, zdobi pomnikowe dzieło, drukowane z niezwykłą, wykwintną starannością. Doskonałym pomysłem było rozczłonkowanie wielkich kompozycji Matejkowskich na pojedyncze grupy i postacie, wiadomo bowiem, że genialny malarz celował głównie w mistrowiskiem odtwarzaniu wybitnych indywidualności historycznych, które, gdy się je raz widziało, już sobie nikt odmiennie wyobrazić nie zdoła.

### Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek po raz II „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach na tle powieści Cervantesa, napisał Adolf Walewski; muzyka Bolesława Walewskiego.

We wtorek po raz I w bież. sezonie „Zygfryd“ R. Wagnera, występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego, art. op. król. w Sztokholmie.

We środę, po raz III „Balladyna“ tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego; z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

We czwartek po raz drugi „Zygfryd“ R. Wagnera; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego, art. op. król. w Sztokholmie.

W piątek po raz czwarty „Balladyna“, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego z panią Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę o godz. pół do 4 po południu dla młodz. szkolnej „Betleem polskie“ jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

W sobotę o godz. pół do 8 wieczorem po raz 24 „Madame Butterfly“ opera w 3 aktach Puccini'ego; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę wyjątkowo o godz. 3 po poł. „Madame Sans-Gêne“, komedia w 4 aktach W. Sardou, z panią Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmassem w roli Napoleona.

W niedzielę wyjątkowo o godz. 7-mej wieczór po raz III „Zygfryd“ R. Wagnera, występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego, art. op. król. w Sztokholmie.

W poniedziałek. Przedstawienie ruskiego teatru pod zarządem Towarzystwa „Proświty“, abonament na to przedstawienie uchylony.

We wtorek o godz. pół do 4 po poł. po raz III „Don Kiszot“ widowisko fantastyczne w 5 obrazach, na tle powieści Cervantesa, napisał A. Walewski, muzyka B. Walewskiego.

We wtorek, o godz. pół do 8 wieczorem, po raz ostatni w bież. sezonie „Aida“ opera w 4 aktach Verdi'ego, występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Modesta Męcińskiego.

We środę (wznowienie) „Walka motyli“ komedia w 4 aktach Hermana Sudermana.

### Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek, „Lilla Weneda“ trag. w 5 akt. J. Słowackiego.

Środa, „Małgorzatka“, kom. w 3 akt. Davisa i Lipschutza.

Czwartek, „Lilla Weneda“.

Piątek, „Halka“ opera Moninszki (na Towarzystwo dobroczynności).

Sobota, „Przywódcą“ kom. w 3 akt. Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela, o godz. 3 „Betleem Polskie“, jasełka Rydla (popul.) o godz. 7 „Przywódcą“.

Poniedziałek, o godz. 3 „Zemsta“ kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (dla młodzieży szkolnej — ceny niższe do połowy), o godz. 7 „Noc listopadowa“ dziesięć scen dram. St. Wyspiańskiego.

## O Cyprianie Norwidzie.

Próba charakterystyki. Przyczynki do obrazu życia i prac poety, na podstawie źródeł rękopiśmiennych.

(Ciąg dalszy).

Nie sądzimy, aby tu było właściwe miejsce do rozbioru wywodów tej broszurki, wywodów niezmierznie zagmatwanych i niejasnych. Trzymając się ściśle słów autora, zaznaczymy tylko po krótko, że w rozdziale czyli ustępie I. obszerne cytowania służą do tego, aby wykazać, iż „Sztuka w obliczu uniejętności (t. j. sztuki wojskowej, medycyny, matematyki, prawa i historii) jest sferą każdej z nich żywotną i dopóki są one żywotne“. Rozdział II. ma wykazywać, że „w obec natury Sztuka wchodzi w jej prawa“. Rozdział III. ma na celu udowodnienie „że uważana Sztuka w życiu jest *equacyą postępu moralnego*“. Wreszcie w rozdziale IV. autor zastanawia się nad tem, czym jest Sztuka w odniesieniu do religii i tak się wyraża: „Sztuka ujęcie swe tam (w religii) znajduje, ale jako wszędzie indziej żywotną jest, tak odwrótnie. u ołtarza progów w literę jedynie wyjaśniającą *Słowo* zamienia się i zamyka przeto całość istoty swojej“.

Jak z tego streszczenia widzimy broszura Norwida, mająca być odpowiedzią i odparciem rozprawy Klaczki, uzasadnia to, czego Klaczko nie kwestyonował wcale. Klaczko owszem u wstępu swej rozprawy podniósł wielkie znaczenie Sztuki, jako takiej.

„Nie zupełnie nam obcą Arkadya — pisze on — i nie byliśmy nigdy ślepi na farby tej cudownej tęczy, którą między niebem a ziemią, na znak przymierza, snuje Ideał. Potężnemu urokowi wielkich dzieł mistrzów umiemy tak dobrze ulegać, jak szczytnie zrozumieć ich powołanie i boskie odgadnąć źródło... Gdy wszędzie indziej drogi liść wpróż opadać musi, zanim nas owoc uciejszy może, sztuka jedna, szczęśliwa i uszczęśliwiająca, kwiat i owoc nam podaje zarazem“.

I w całej dalszej treści swej rozprawy, na każdej niemal stronicie składał Klaczko dowody, jak głębokim i gorącym był wielbicielem Sztuki; tylko mniemał, że wędrujący do świątyni Piękna nie powinien zapominać o tem, że „nie w każdej zarówno formie, dla każdego zarówno narodu przystępnym jest bóstwo tej świątyni i że jak we wszystkich innych, tak i w tej dziedzinie, nie jednostajnie usposobione są ludów umysły!“ — Z tego słusznego zresztą zapamiętania wychodząc, sądził Klaczko — i w tem się pomylił — „że nie jesteśmy zdolni do wydania wielkiego malarstwa i rzeźby, że sztuka plastyczna zawsze u nas pozostanie krzewem egzotycznym, niepełnym ziarn i soków owocem, sanorodnie dojrzewającym na drzewie naszego życia“.)

Zdawałoby się przeto, że Norwid w broszurze swojej na to twierdzenie przedewszystkiem odpowiedzieć zechce i je odeprze. Odparcia jednak tego nie znajdujemy w pierwszych czterech rozdziałach; niema jej też i w rozdziale V., specjalnie jednak poświęconym „sztuce narodowej“. Są tu natomiast mgliste wywody o tem, że „Sztuka narodowa jako *czas*, może być tylko wyrazielińską historycznej godziny, w której naród jaki poczuwa się do udziału w wyrobie ogólnym“, — a dalej, że sztuka narodowa, jako idea, żeby prawdą została miała, musi być poddana warunkom *miejsca*, — że wreszcie potrzeba jeszcze „trzeciej rzeczy“, którą była owocem *czasu* i *miejsca*, czyli przestrzeni na drodze sztuki. Takim owocem jest „wyraz, czyli *słowo*“.

A tu już wpada Norwid na ulubione swoje pole etymologii językowej i jakby zapominając o tem, że miał zbijać argumenty Klaczki o niemożliwości u nas rozwoju sztuk plastycznych, poczyną rozwodzić się nad tem jak wyraz *piękno* brzmiał u różnych narodów: Greków, Rzymian Włochów i t. d. U Greków wyraz *zaię*, piękny, „nosił zarys najpełniejszej i najogólniejszej formy, to jest *koła*“. U Rzymian: piękny, *pulcher*, pochodził ma z kombinacji greckich wyrazów *πῶλος* *wszech*, *χρῶς* *chór* i z brzmienia *ἦρος* bohater, co razem wszystko wyraża pojęcie rzymskie o pigkności, „jakoby *wszech-głosu*, *wszech-bohaterstwa* i jakoby *wszech-chrobrych chór*“. Wreszcie u Polaków wyraz *piękno* złożony jest z dwu brzmień, z dwu wyrazów: *piękn* i *noś* a zamienia się w trzeci wyraz jakoby „po-jęk-noś i jakoby nad boleścią tryumf znaczący“.

Fantastycznych tych wywodów nie pominął Norwid w ponownej edycyji swej rozprawy, gdy zamieszczał ją w lipskiem wydaniu swych „Poezji“. Nie tylko nie pominął, lecz uzupełnił jeszcze takimi tłumaczeniami wyrazów „brzydki“ i „szkaradny“. Wyraz „brzydki“ — powiada Norwid — „wybrzmiewa: *bez-życia*, *bez-użytku* będący; określnik zaś „szkaradny“, znaczy: *za-karędany*, czyli *potworny*, czyli *potwór*“.

W wydaniu lipskiem niema jednak wierszowanej „Dedykacyi“, liczącej wierszy dziesięć a w pierwszych pięciu wymierzonych przeciw Klaczce. Tych pięć wierszy powtarzamy tutaj, określając bowiem główny cel rozprawy:

„Tym, którzy z wielką Historią zniewagą,  
U słuza prawdę rozebrawszy nago,  
Już, już świstali:  
— Jako dziewiąc obowie węzowi  
Spadnie na czoło Jada kwiat i powie:  
„Dotąd!... nie dalej!“

Otóż tym „kwiatem“ spadającym na czoło Klaczki i hamującym jego atak na „sztukę narodową“ miała być broszura. Spółób jednak wykonania zamiaru nieodpowiedzial celowi; broszura nie miała rozgłosu, a Klaczko z widocznym lekceważeniem pisał o niej do Ludwika Kastorego:

„Norwid wydrukował broszurkę p. t. „O sztuce dla Polaków“, niby odpowiedź na moją. Jeśli by ci wpadła w ręce i jeśliś co w niej zrozumiał, rącz o tem natychmiast donieś światu, bo nie godzi się chować światła pod kocem. Leon<sup>2)</sup> mi oświadczył, że mi do grobu nie przebaczy tej broszurki o sztuce, t. j. nie mojej — ale Norwidowej.“<sup>3)</sup>

Rezultatem tej sprawy było to, że Norwid już do końca życia zachował niechęć do Klaczki, jako w dalszym ciągu przyjdzie nam jeszcze zaznaczyć.

<sup>1)</sup> „Roczniki Polskie“ I. c.

<sup>2)</sup> Kapliński, malarz.

<sup>3)</sup> Stanisław Tarnowski: „Julian Klaczko“ „Przegląd Polski“, maj 1908, str. 284.

V.

## Poglądy polityczne Norwida.

Im dalej postępujemy w studium naszym, tem więcej szeregów w dokumentach rękopiśmiennych, jakie posiadamy. I w dalszym jednak ciągu chcemy się trzymać chronologicznego porządku: w przedstawieniu jednak następnych usiłowań, prac i coraz smutniejszych kolei życia Norwida, musimy odłączyć podzielić pracę naszą na dwie kategorie. W jednej pomieszcimy to wszystko, co zawiera jego poglądy na sprawy polityczne, w drugiej to, co się odnosi do jego prac artystycznych i literackich.

W życiu politycznym Emigracji Polskiej w Paryżu nie brał już Norwid po powrocie z Ameryki prawie żadnego udziału. Dopiero w r. 1861 czytamy w dzienniczku Bohdana Zaleskiego:

„Zastałem (w domu) Ludwika Mierosławskiego; mówiliśmy długo i poważnie o rzeczach krajowych. Został u nas na obiedzie. Zmierzeniem nadeszli jeszcze Bronisław Zaleski i Cypryan Norwid. Przenieśliśmy się do mego apartamentu i dysputa formalna zaczęła się o przeszłości i przyszłości sprawy ojczyznej. Mierosławski tłumaczył się z czynionych mu zarzutów, poważniej niż ongi przed Branickim i z widocznym wzruszeniem. Bronisław nacierał śmiało i z wielkim taktem. Norwid i ja posiłkowaliśmy go z gorącym spółczuciem. Anegdota Norwida o Kościuszcze, jeśli prawdziwa, wielce piękna i budująca. Kościuszko przywdział sukmanę chłopską po wytrzymaniu mąk rozlicznych od szlachty i po zwyciężeniu pokus gettemańskich, z całą uroczystością religijną i t. d. Dysputa trwała do późna w noc...“<sup>4)</sup>

Był to czas, w którym Bohdan Zaleski, wbrew własnym upodobaniom i chęciom wciągnięty został w wir politycznych dyskusyj i rokowań. W jego domu i za jego pośrednictwem nastąpiło poznanie się Aleksandra Branickiego i Ryszczewskiego z Ludwikiem Mierosławskim; w dyskusji dość ognistej, jaka się rozwinęła pomiędzy tymi przywódcami dwu krajo wych opinij, Bohdan usiłuje grać rolę rozjemcy. „Pośredniczę — pisze do p. Felicyi Iwanowskiej — arystokracji polskiej w targach z Mierosławskim. Często są u mnie schadzki, dotąd nie udaje mi się zgoda... Podobno... zostanie sam samutki pod Golgotą...“

Nowiny nadechodzące z Warszawy, i przywiezione ustnie przez Kraszewskiego, podniecają umysły biednych tułaczów nadsekwańskich. Coraz częstsze schadzki i narady. Do Bohdana przybywają: Zygmunt Sierakowski, Aleksander Guttry, Konstanty Górski, świeżo przybyły z Warszawy, generał Wysocki, Karol Różycki, Seweryn Gałęzowski i inni, a rozmowy toczą się przeważnie polityczne na tle wypadków warszawskich.<sup>5)</sup> Bohdan jest do głębi poruszony, rozentuzjowany; po rozmowie z Kraszewskim czuje się ochoczym „do spójnej roboty patriotów polskich“. Zajęty to wydawnictwem „Wspomnień narodowych“ Helleniusza, do których pisze „Przedmowę“, to robotami około zjednoczenia Emigracji, tworzy w natchnieniu patriotycznym swego „Paralityka“ i wiersz p. t. „Chwała Bogu“, na wieść o nawracaniu się Bułgarów, a który dlatego zapewne nazywa „Hymnem“ bułgarskim i z niechęcią notuje, że tego hymnu w Galicji i Poznańskiem były już trzy czy cztery edycje.<sup>6)</sup>

Posyła też „Paralityka“ Norwidowi, który dość sucho odpisuje:

„Dziękuję pokornie, że raczyłeś pamiętać o mnie i lubo poezya Twoja doszłaby mnie, dwakroć mi droższa jest ta droga, którą ją odebrałem, zachowując ją sobie zarazem i jako dar od Ciebie.“

„Od Najświętszej Rodziny do Paralityka taki obszar, jak od Madon, które Rafael we Florencji malował do fresków, które w Watykanie pozostały! Tam także jest Paralityk, ale owy, który już nie narodowi, jedno cywilizacji całej wzoruje.“

„Siadywał on u drzwi pięknych i kaleką był, aż dopiero Piotr z Janem razem pojrzawszy ku niemu w tę stronę, rzekli: iż złota ani srebra nie mają i dają co mają.“

„Wszelmocone też to momenty są kiedy Syn Gromu i Opoka razem gdzie się obróca a jeszcze kiedy rzekną co rzekli.“

„Ramię Twoje całuje.  
Cypryan Norwid“.

Otóż gdy Bohdan wołał:

„Mój Paralityk, mój Naród w tęsknicy Niewysławionej — pod grozą niełaski! Młodzieniec jego — miodzy katorżnicy, W śniegach sybirskich, przez wołańskie piaski, Idą pokutnie — aż na ziemi krańce, Jak ongi, Panie, święci Rozeszańce“.

kiedy tak wołał bard ukraiński w patriotycznym nastroju, — Norwid owemu Paralitykowi

<sup>4)</sup> „Koresp. J. B. Zaleskiego“, Tom. III., str. 80.

<sup>5)</sup> „Koresp. J. B. Zaleskiego“, l. c. str. 56 i nast.

<sup>6)</sup> „Koresp. J. B. Zaleskiego“ l. c. str. 72.

kowi — narodowi, pośpieszył przeciwstawić innego Paralityka, który „już nie narodowi, jedno całej cywilizacji wzoruje.“

Takie zestawienie cierpień narodowych z kosmopolitycznym „wzorem całej cywilizacji“ musiało tembardziej dziwić i boleć Bohdana, że wieści o wypadkach warszawskich coraz silniej poruszały serce jego i umysł. I wołał znowu w innym wierszu:

„Wiary, wolności my dzieci,  
Siedzący na czas w omroce, —  
Wyjdziem z wiekowej zamieci,  
By walczyć ciemne jej moce...“

A podnosząc znaczenie ofiar, pytał?

„Jeszczeż ofiary potrzeba?  
Naszać rokroczna, stuletnia.  
I oto woła do Nieba  
Świeża z Lutego i Kwietnia!“<sup>7)</sup>

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Krechowicki.

## OSTATNIA POEZJA.

\* Jak *Poln. Corr.* się dowiaduje, sprawa budowy dróg wodnych miała być także przedmiotem obrad sobotniej Rady Ministrów.

Ta sama korespondencya donosi z kompetentnej strony, że Rząd jak najrychlej ukończy ustawę językową dla Czech i wnieść ją w Izbie posłów.

— Podczas wczorajszego bumlu niemieckich studentów na Przykopach w Pradze przyszło do starcia między studentami a czeską publicznością. Musiała wkroczyć policja. O g. 12 w południe cofnęli się studenci do kasyna, acz wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie zakończyli bumlu i ponownie wyszli na Przykopy. Publiczność zastąpiła im drogę. Policya ponownie opróżniła Przykopy i przyległe ulice, przyczem dla pokonania opornych musiała użyć szabel. Wieczorem, gdy 15 niemieckich studentów przybyło na Przykopy powstał zgłęb. Zarządono kilka aresztowań. Potem zapanował spokój.

— W Sejmie węgierskim usadniał na sobotniem posiedzeniu p. Bozoky swój wniosek z żądaniem, aby komisya bankowa do 1 lutego przedłożyła sprawozdanie o utworzeniu samodzielnego Banku węgierskiego.

Izba wniosek ten odrzuciła, poczem przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji podatkowej.

— We wczorajszych 18 demonstracyjnych zgromadzeniach za powszechnem głosowaniem do Sejmu pruskiego, urządzonych w Berlinie, wzięło udział około 50 tysięcy osób. Zebrania minęły w spokoju. Tylko po jednym ze zgromadzeń socjalistycznych, na którym uchwalono rezolucyę w sprawie powszechnego głosowania, usiłowały grupy demonstrantów dostać się przed pałac królewski. Policya, po kilku starciach z demonstrantami, rozproszyła ich. Na dziś po łudnie projektowana jest demonstracya przed Sejmem.

— Były prezydent francuskiej Izby deputowanych, Doumer, który gra także wybitną rolę w komisji marynarki, ogłosił artykuł, w którym ostro krytykuje obecny stan francuskiej floty wojennej. Flota Francji — wywodzi — przed 10 laty zajmowała drugie miejsce, obecnie zaś jest czwartą lub piątą z rzędu. Doumer domaga się rychłej i do kładnej reorganizacyi marynarki i budowy nowych okrętów.

— Generał D'Amade otrzymał pozwolenie powrotu do Francji i odjedzie z Maroka około 20 lutego.

— W Petersburgu urzędownie ogłoszono mianowanie dotychczasowego pomocnika ministra marynarki, kontradmirała W oja w ó d z k i e g o, ministrem marynarki.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 25 stycznia. (Tel. pr.) *Głos Narodu* donosi, że wczoraj bawił tu P. Minister Zszech u córki swojej pani Stehlikowej, żony lekarza sztabowego.

Kraków, 25 stycznia. (Tel. pryw.) Wczoraj odbył się tu wiec, zwołany przez „Straż polską“, przy udziale przeszło 400 osób. Przewodniczył p. Kazimierz Bartoszewicz. Referat o bojkocie wygłosił prof. Uniwersytetu Czerkaski. Uchwalono rezolucyę w sprawie nabywania polskich wyrobów i zerwania przez kupców stosunku z firmami niemieckimi. Na podstawie referatu posła Zarańskiego uchwalono dążyć do usunięcia dowozu węgla pruskiego i wezwać Koło polskie, aby starało się zastrzedz na przyszłość

<sup>7)</sup> „Do wtóru“, „Na święto Horodelskie“, „Wieszeze Oratorium“. Poznań 1866. str. 263.

prawo poszukiwania i wydobywania węgla na rzeecz kraju, jak niemniej dążyć do założenia Akademii górniczej w Krakowie.

Uchwalono też rezolucyę dr. Grabowskiego w sprawie uczczenia jubileuszu Słowackiego.

Kraków, 25 stycznia. (Tel. pryw.) Dziś nadszła tu wiadomość, że o godzinie 3 rano pociąg luksusowy Petersburg-Cannes wjechał na stacyi w Chrzanowie na pociąg towarowy. Kilka wozów obu pociągów doznało uszkodzeń. Maszyniści zgłosili się jako chorzy i nie pojedali dalej. Z podróży nikt nie zgłosił się jako zraniony.

Wiedeń, 25 stycznia. Hr. Wilczka, preza wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, który onegdaj powrócił z Włoch, oczekiwał na dworcu, na wyraźne polecenie króla włoskiego, ambasador włoski ks. Avarna wraz z członkami ambasady.

Budapeszt, 25 stycznia. Prezydent Sejmowi Justh dziś po południu jedzie do Wiednia.

Budapeszt, 25 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przewodniczący odczytał telegram z podziękowaniem od prezydenta parlamentu tureckiego Achmeda Rzy za nadesłane życzenia.

Budapeszt, 25 stycznia. (Węg. B. kor.). Ubiegłej nocy spaliła się w Orsowie rafinerya nafty. Szkodę obliczają na półtora miliona koron. Spaliły się także mieszkania robotników.

Londyn, 25 stycznia. Jak urzędownie stwierdzono, od strzałów w dzielnicy Tottenham dwie osoby zginęły, a 15 odniosło rany. Pięciu rannych odwieziono do szpitala. Jednym ze sprawców, który usiłował pozabawić się życia, jest niejaki Paweł Kelfeld z Rygi. Drugim ze sprawców, który zginął na miejscu, był zamieszkały we wschodnim okręgu Londynu, rossyjski rewolucjonista Jakow.

Nowy Jork, 25 stycznia. Z Siasconset (w stanie Massachusetts) donoszą o wypadku z parowcem „Republic“. Przy zderzeniu się obu okrętów nikt nie utracił życia. Statek „Republic“ był przez trzy godziny do przybycia okrętu „Florida“, który wziął na pokład podróży, w połączeniu za pomocą telegrafu bez drutu z Siasconset i kilkoma parowcami.

## Trzęsienie ziemi.

Rzym, 25 stycznia. Generał Tarditti telegrafuje do prezydenta ministrów z Palmi pod datą 23 b. m.: Jest tu zimno, lecz pogodnie. Wczoraj po południu odczuto lekkie trzęsienie ziemi, a o godzinie 7 minut 40 wieczorem powtórne, znacznie silniejsze. Inżynier, który badał opary, dobywające się z rozpadliny, stwierdził, iż nie mają one związku z ruchem telurycznym i nie należy się obawiać z tej strony złych następstw.

Rzym, 25 stycznia. Generał Mazza telegrafuje z Messyny: Prace około wydobywania żwłok postępują naprzód, jednakowoż ze względu na wielką jeszcze liczbę żwłok, pozostających pod gruzami, zwrócono się do zarządu municypalnego z wezwaniem, aby wziął udział w grzebaniu żwłok. Z powodu lepszej pogody budowa baraków postępuje szybciej.

Rzym, 25 stycznia. Do *Tribuny* donoszą z Tangern: Na podstawie układu między posłem włoskim, a przedstawicielem sultana, włoski kapitan Campini obejmie kierownictwo arsenału w Fezie. Campini we środe uda się do Fezu i poprowadzi tam silny oddział artylerji, przeznaczony dla sultana.

Rzym, 25 stycznia. Generał Mazza telegrafuje do prezesa gabinetu, że wczoraj wydobyto z pod gruzów w Messynie 17 żwłok. Radę miejską rozwiązano z powodu wielkich nadżęć; zaprowadzono w mieście zarząd wojskowy.

Messyna, 25 stycznia. Onegdaj o godz. pół do 8 wieczorem odczuto tutaj bardzo silne faliste trzęsienie ziemi, które trwało 8 sekund. Baraki poczęły się chwiać, przerażenie zapanowało wśród ludności. Także na pokładzie okrętów, stojących w porcie tutaj, na kotwicy, odczuto trzęsienie ziemi.

Messyna, 25 stycznia. Między godz. 5 a 6 po południu odczuto wczoraj ponowne trzęsienie ziemi.

Milazzo (niedaleko Messyny), 25 stycznia. Wczoraj odczuto tu silne trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria, 25 stycznia. Skutkiem silnego trzęsienia ziemi zawalił się tunel między Villa San Giovanni a Scilla. Ruch kolejowy wstrzymano, lecz niebawem ponownie podjęto.

Reggio di Calabria, 25 stycznia. Onegdaj o godz. 7 m. 20 wieczorem odczuto lekkie trzęsienie ziemi. W cztery minuty potem nastąpiło silne trzęsienie, dorównyujące siłą trzęsieniu z 28 grudnia z. r., lecz na szczęście znacznie krótsze. Kilka murów, które już pierwej popękały, zawaliło się. Wśród mieszkańców powstał popłoch. Bardzo silne trzęsienie ziemi było także w Palmi, Bagnara, Scilla, oraz Villa San Giovanni. Ludność

ogarnęło wszędzie zaniepokojenie. Ofiar w ludziach nie było.

## Sprawy wschodnie.

Serajewo, 25 stycznia. Wczoraj znaleziono koło Han Podwagen dwu infanterystów zastrzelonych. Śledztwo zarządzone przez władze wojskowe, wykazało, że niewątpliwie miało miejsce morderstwo i samobójstwo, wynikłe skutkiem sprzeczki.

Serajewo, 25 stycznia. Obaj zastrzeleni infanterysty należeli do 86 p. p.; nazwiska ich brzmią: Kafkas i Bieber. Kafkas naprzód zastrzelił Biebera, a później sam sobie odebrał życie.

Sofia, 25 stycznia. Półrządowy dziennik *Wreme*, nazywając powołanie rezerwistów zarządzeniem niemającym znaczenia. Inne pisma witają z zadowoleniem mobilizacyę 8 dywizyi i donoszą, że także załoga graniczna będzie wzmocniona.

Belgrad, 25 stycznia. Skupczyzna przyjechała na tajnem posiedzeniu przedłożone przez ministra wojny sprawozdanie o zbrojeniach w armii.

Belgrad, 25 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz, mianujący Vuica posłem w Rzymie.

Konstantynopol, 25 stycznia. Położenie w Azji mniejszej z każdym dniem gorsze; klęska głodu wzmagą się.

Konstantynopol, 25 stycznia. *Jeni Gazetta* dowiaduje się, że Serbia zakupiła ponownie w Rossyi 1200 koni.

Konstantynopol, 25 stycznia. Dzienniki tureckie donoszą, że na wczorajszej Radzie ministrów odczytano depesze tureckich ambasadorów, donoszące, że mocarstwa sprzeciwiają się aneksyi Krety przez Grecyę.

Konstantynopol, 25 stycznia. *Jeni Gazetta* donosi, że w kołach dyplomatycznych zapewniano, iż Bułgarya gotowa jest zapłacić 150 milionów franków.

Kolonia, 25 stycznia. W telegramie berlińskim *Koelmische Ztg.* powiedziano o mowie angielskiego sekretarza stanu Greya: Mowa ta mająca cechę wybitnie pokojową, zgadza się o tyle z naszym poglądem, że uważa zgodę austro-turecką za istotny krok ku wyrównaniu istniejących trudności. Zresztą podnieść należy zwłaszcza ten ustęp mowy, w którym zaznaczono, że tak samo, jak Francya, Anglia i Rossya, tak i Niemcy i Włochy rzetelnie pracowały dla sprawy pokoju i przychyliły się do zażegnania niebezpieczeństwa wojny. Jeżeli pokojowy wiatr, który teraz wszędzie wieje, potrwa, to istnieje wszelka nadzieja, że jutrzeniom Serbii i Czarnogóry nie uda się podjudzić przeciw sobie mocarstw europejskich.

## Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. pryw.) Sąd wojenny skazał na śmierć Leona Kowalskiego za zabójstwo w pociągu studenta Elwarłowskiego.

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. pryw.) Onegdaj napadło na straznika Papkę, wracającego z pogrzebu 5 ludzi i strzałami z rewolwerów położyło go trupem. Jednego z napastników ujęto.

Petersburg, 25 stycznia. Minister skarbu Kokowcew wyjechał do Nizy.

Petersburg, 25 stycznia. *Pet. Ag.* zaprzecza wiadomości pism zagranicznych o zamierzonej podróży cara do Rzymu.

Petersburg, 25 stycznia. *Pet. Ag.* zapewnia, że Rossya i Anglia nie zamierzają wnieść się do wewnętrznych spraw Persyi, że jednak sytuacya w Persyi wymaga koniecznie praktycznych reform administracyjnych i w tym kierunku odbywa się wymiana zdań między obu rządami celem udzielenia rad szachowi i jego rządowi.

Petersburg, 25 stycznia. Według depeszy z Odessy, firmy tureckie, które wobec bojkotu przeciw Austrii, poczyniły tu zamówienia u firm rossyjskich, obecnie odwołały te zamówienia.

Petersburg, 25 stycznia. Do *Nowoje Wreme* donoszą z Moskwy, że odbyło się tam poufne posiedzenie „Stow. kultury słowiańskiej“ z udziałem prof. Zdziechowskiego, adwokata Doboszyńskiego z Krakowa, redaktora Straszewicza i serbskiego archimandryty Michała. Na wniosek księcia Trubeckiego wyrażono wdzięczność Polakom za to, że obecnością swoją stwierdzają możność zbliżenia rossyjsko-polskiego. Wśród mnóstwa mów zwróciła uwagę mowa posła Lwowa, który powiedział, że Rossya powinna bardziej zbliżyć się do kultury zachodniej, gdyż to ją zbliży do Słowian zachodnich, przedewszystkiem zaś należy rozetrzygnąć kwestyę polską. Redaktor Straszewicz odpowiadając Lwowowi, rzekł, że Polacy i Rossyianie znajdują wspólny grunt do porozumienia, lecz do tego trzeba będzie lat całych, aby zatrzeć ślady dawnych wydarzeń.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

# CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZA

pod „Wozem Drzymały“

Lwów, ul. Akademicka 1. 5,

(obok Magazynu Wnych Schayerów)

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstaranniej.

Z prowincji zamówienia odwrotnie i tanio.

## NADESLANE.

### Dr. Eugeniusz Doliński

b. sekundaryusz Szpitala dla dzieci Im. św. Zofii i b. I-szy sekundaryusz Szpitala powszechnego, ordynuje od 3-5 przy ul. św. Mikołaja 1. 8.

## WILLA w Zakopanem

o kilkunastu pokojach, kilku werandach i balkonach, na jednej z głównych ulic, z obszernym placem i ogrodem, z całym urządzeniem (także na zimę)

### do sprzedania.

Blizsza wiadomość w redakcyi „Gazety Lwowskiej“, (od godz. 12-2).

## DOM BANKOWY Sokal i Lilien

na czas przebudowy własnego domu przeniósł swe biura do LOKALU obok Kawiarni Wiedeńskiej przy ul. Kilińskiego.

## Bracia Tercyarze św. Franciszka Przytulisko ubogich

Lwów, ul. Kleparowska 15.

Wyplatanie, politurowanie i naprawa mebli giętych. — Stomianki. — Norwęgskie łózka składane.

Wózek transportowy zabiera meble i odwozi zreperowane.

## Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

**FRANCUSKIE:** Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Theatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasio.

**WŁOSKIE:** L'Asino, Il Secolo XX.

**ROSSYJSKIE:** Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

**ANGIELSKIE:** Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassell's Magazine, Munsey Magazine, Ainsles Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

## Sokołowski

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25 stycznia 1909.

### Hotel George'a.

PP. hr. K. Czosnowski z Rossyi, A. Zawadzki z Białobuznicy, J. Gostyński z Król. Pols. T. Polański z Dąbrowicy, A. Lednicki z Warszawy, T. Gidlewski z Wiednia.

### Hotel Europejski.

PP. W. Komornicki z Zawadki, S. Brykczynski z Zagwoździa, K. Lipiński z Cewkowa.

### Hotel Imperial.

PP. L. Szłapak z Krakowa, A. Bogusz z Derewlan, M. Władczyński z Jaworowa, dr. W. Wiesenberga z Drohobycza.

### Hotel Francuski.

PP. A. Madeyski ze Skolego, R. Breza z Wołynia, T. Kurzweil z Janowa.

### Hotel Victoria.

P. S. Maślak z Brzeżan.

## CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25 stycznia.

### I. Akcje za sztukę.

	placa	žadaja
	K h	K h
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	560	567
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	370	390
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	550	558
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—

### II. Listy zastawne za 100 kor.

	placa	žadaja
	K h	K h
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 50	110 20
" " 4 1/2 pr. " los w 50 l.	99	99 70
" " 4 pr. " 60 l. po 200 k.	92 80	93 50
" kra 4 1/2 pr. " los w 51 l.	100	100 70
" " 4 pr. " los w 57 l.	93 30	94
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja)	96 50	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41 1/2 lat	96 50	—
4 pr. los w 56 lat	93 30	93

### III. Obligacje za 100 kor.

	placa	žadaja
	K h	K h
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	97 70
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100 50	101 20
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—
" " 4 1/2 pr. (3 em.)	98 70	100 40
" " 4 pr. (4 em.)	93	93 70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92 70	93 40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	98 50	94 20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	90 70
" " 4 korowa	91 30	93

### IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	93	107
--------------------------------	----	-----

### V. Monety.

Dukat cesarski	11 30	11 38
30 frankówka	19 04	19 20
100 rubli rossyjskich srebrnych	249 50	251 50
" papierowych	250 30	252
100 marek niemieckich	117	117 40

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 23 stycznia 1909

	placa	žadaja
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94 20	94 40
styczeń-lipiec	94 15	94 35
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	97 80	98
kwiecień-październik	97 80	98

	placa	žadaja
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	—	—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	155	159
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	210	214
" " 1864 po 100 zł.	264 25	268 25
" " 1864 po 50 zł.	264 25	268 25
Listy zast. domen państw. po 120 zł. 5 pr.	290 25	291 25

### B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	114 75	114 25
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94 25	94 45

### C. Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95 65	96 65
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114 50	115 50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcyje)	453 50	455 50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	118 10	119 10
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje)	95	96
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95	96

### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	104 25	105 25
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	95 50	96 50
Kol. Czeskiej emisa. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95 70	96 70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr.	96	96 20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.)	96 50	97 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	96 70	97 70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr.	96	97
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr.	96	97
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pr.	96 25	97 25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr.	96	97
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93 70	94 70
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95 40	96 40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95 50	96 50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114 50	115 50

### D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	119 20	110 40
" " w wal. kor. 4 pr.	91 10	91 20
" obl. pr. reguł. Cisy 4 pr.	142	148
" pożycz. prem. za 100 zł. (200 kor.)	188	192 50
" " 50 zł. (100 kor.)	188	192 50

	placa	žadaja
E. Obligacje indemnizacyjne.		
Kroacyi i Sławonii	93	94
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92 40	93 40

### F. Inne publiczne pożyczki.

Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103 20	104 20
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93 50	94 50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101 50	102 50
Gal. pożycz. kr. z roku 1893 4 pr.	93 50	94 50
Gal. obl. prop. z roku 1893 4 pr.	96 75	97 75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93 25	91 25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	90 50	96 50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	184 40	185 40

### G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	—	—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94	95
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	271 40	272 40
" " 1889 3 pr.	265 25	271 25
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100 70	—
" " 4 pr.	94 75	95 75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109 75	110 25
" " " los 50 l. 4 1/2 pr.	99	99 35
" " " 50 l. 4 pr.	93	94
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91 99	92 99
" " " 4 pr. los. 41 lat	97	98
" " " 4 pr. stare	98 85	97 85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomaryi 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	100	101
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisja 43 lat 4 1/2 pr.	99 75	100 75
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	93	94
Austr.-węg. banku 50 lat 4 pr.	97 60	98 60
" " 50 lat w. k. 4 pr.	98 65	99 65

### H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	111	112
Tow. żegl. par. po Dan. Bm. r. 1886 pr.	111	112
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1894 za 300 zł.	87 10	88 10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93 35	94 35
Gal. kol. lok. wsiad. za 100 zł. 4 pr.	—	—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101 75	102 75
" " " 1870 4 pr.	99 75	—

### I. Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł.	20 80	22 80
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.	464	474
Clary 40 zł. m. k.	142	152
Pożyczka miasta Innsbrucku 20 zł.	105	115
Losy miasta Krakowa 20 zł.	93	108
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	63	68

	placa	žadaja
Korona waluta.		
Palfy 40 zł. m. k.	193	203
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	52 25	54 25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27 40	29 40
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	66	70
Salma 40 zł. m. k.	245	255
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	90	100

### K. Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo-Austr. 240 kor.	293	294
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3430	3500
Zakł. kred. dla handlu i przem.	629 75	630 75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	728 50	729 50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	586	590
Galic. banku hip. 200 zł.	562	566
" " dla han i przem. 200 zł.	330	400
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	437 75	438 75
" Austro-węg. 1400 kor.	1747	1757
" Związku (Unionbank) 200 zł.	531 75	532 75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245	248
Złymostowska banka 100 zł.	241 25	242 50

### L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	416	450
" " akcyje zakł. 200 zł.	396	420
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5030	5055
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 300 zł.	415	425
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583	587
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok.	—	—
" 400 kor.	335	355
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	925	931

### M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych

Tow. kopalń węgla w Brdr 100 zł.	700	706
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	579	589
Austr. tow. górnictwa Alpine 100 zł.	630 90	631 90
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2375	2385
Schedaicy 500 kor.	455	463 50
Tureck. zakł. tytoniow. 500 franków	328	334
Trisail. tow. kop. węgla 79 zł.	274	277

### N. Wskazie.

Berlin za 100 marek 5 pr.	—	—
Londyn za 10 funt. w. a. 4 pr.	239 65	239 90
Paryż za 100 franków	95 25	95 40
Petersburg za 100 rubli 1/2 pr.	251	252
Niemieckie banki	118 97 1/2	117 17 1/2
Włoskie banki	94 95	95 10
Węgierskie banki	—	—
Słowackie banki	95 15	95 27 1/2

### O. Wskazie.

Dukat cesarski	11 36	11 40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	19 07	19 10
20-markówka	23 44	23 50
Rossyjski półimperyak	—	—
Niem. banknoty za 100 marek	117	117 20
Włoskie banknoty za 100 lir.	94 90	95 10
Rubla	2 51	2 51 1/2

# DZIENNIK URZĘDOWY.

## Licytacje.

L. cz. E. V. 2709/8 (616 1-3) Edykt licytacyjny.

L. cz. E. 2718/8 (8) (590 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie firmy Schänker i Jakóbowicz, zastąpionej przez adw. dr. Steinbergera, odbędzie się dnia 2 marca 1909 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Niemirów licytacja realności lwh. 1280<sup>2</sup> gm. Niemirów objętej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 3000 koron.

Najniższa cena wynosi 1500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.  
Niemirów, dnia 11 stycznia 1909.

L. cz. E. 462/7 (54) (622 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Bohra, odbędzie się dnia 25 lutego 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, licytacja realności lwh. gm. Chechły.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 4200 kor., przynależności zaś na 1500 kor.

Najniższa cena wynosi 2850 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Ropczyce, dnia 10 stycznia 1909.

G. Z. E. N. 107 R. K. (628 2—3)

Kundmachung.

Das k. k. Staatshengstendepot in Drohowsky benötigt Unterkunftslokalitäten für 80 bis 100 Hengste, 50 bis 60 Mann und 1 bis 2 Offiziere nebst Schmiede, Kanzleizimmer, Wagenschupfen, Monturs- und Pferderequisitenmagazin etc. sowie mindestens 2 Reitschulen und zwar auf die Dauer eines Jahres, dass ist vom 1 November 1909 bis 31 Oktober 1910.

Diejenigen Interessenten, welche im Besitze solcher, in der Eisenbahn gelegenen Lokalitäten sind und dieselben dem obigen Depot vermieten können, wollen im Offerte unter genauer Beschreibung der Lokalitäten und Angabe des geforderten Mietzinses bis 5 Februar 1909 diesem Depot einsenden.

In dem Offerten muss auch zum Ausdruck gebracht werden, ob der betreffende Offertent die eventuell notwendigen Adaptierungskosten aus Eigenem tragen wird, oder ob solche vom k. k. Aerar getragen werden müssen.

K. k. Staatshengstendepot.  
Drohowsky, am 20 Jänner 1909.

L. cz. E. 3553/8 (5), E. 4008/8 (7), E. 4312/8 (5), E. 4313/5 (5), E. 4314/8 (5), E. 4453/8 (5), E. 4454/8 (5), E. 4474/8 (5) (650)

Edykt licytacyjny.

W sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6 odbędzie się licytacja każdoceśnie o godz. 10 przed południem:

A) dnia 9 marca 1909;

1. a) realności objętej lwh. 2484 ks. gr. gm. Gródek Jagielloński, składającej się z gruntu obszaru 6 ar. 64 m<sup>2</sup>, ocenionej na 830 kor.;

b) realności objętej lwh. 2518 teje księgi, składającej się z gruntu obszaru 5 ar. 52 m<sup>2</sup>, ocenionej na 690 kor.

Przynależność do tych realności brak.

2. realności lwh. 373 ks. gr. gm. Powitno, składającej się z domu murowanego i placu pod nim, oraz podwórzowego obszaru 41 sążni kwadratowych, ocenionej na 1250 kor.;

3. realności objętych księgą gruntową gminy Bratkowice, wykazami hipotecznymi:

a) 1. 449 składającej się z łąk obszaru 28 ar. 6 m<sup>2</sup>, ocenionej na 500 kor.;

b) 1. 450 składającej się z ról łącznie obszaru 73 ar. 47 m<sup>2</sup>, ocenionej na 1020 kor.;

B) dnia 10 marca 1909:

4. realności objętych księgą gruntową gminy Cuniów, wykazami liczbą:

a) 143 składającej się z chaty, stodoły, stajni (z piwnicą) i gruntów obszaru 1 ha. 28 ar. 4 m<sup>2</sup>, ocenionej na 2060 kor.;

b) 375 składającej się z gruntów obszaru 52 ar. 74 m<sup>2</sup>, ocenionej na 500 kor.;

c) 384 składającej się z roli obszaru 70 ar. 50 m<sup>2</sup>, ocenionej na 600 kor.;

d) 385 składającej się z roli obszaru 70 ar. 11 m<sup>2</sup>, ocenionej na 600 kor.;

5. realności lwh. 169 ks. gr. gm. Drozdowice, składającej się z domu murowanego słomą krytego, stodoły, oraz gruntów obszaru 18 ar. 82 m<sup>2</sup>, ocenionej na 1900 kor. wraz z przynależnościami, składającymi się ze studni, zwierząt i narzędzi gospodarczych, ocenionemi na 460 kor.;

6. realności lwh. 482 ks. gr. gm. Zawidowice, składającej się z roli w dwu kompleksach gruntowych łącznie obszaru 42 ar. 1 m<sup>2</sup>, ocenionej na 370 kor.;

C) dnia 12 marca 1909.

7. realności lwh. 219 ks. gr. gm. Czerlany, składającej się z chaty, stodoły, stajni i piwnicy, oraz z gruntów obszaru łącznie około 2 ha. 9 ar. ocenionej na 3805 kor.;

8. 2/3 części realności lwh. 52 ks. gr. gm. Czerlany Eustachego (1/3) i Fedka (1/3) Fościaków własnych.

Realność ta składa się z chaty, drewni i parceli budowlanej częściowo pod tymi budynkami obszaru 1 ar. 26 m<sup>2</sup>.

Powyższe części realności wystawione na licytację, są ocenione na 211 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi:

ad 1. a) 553 kor. 34 hal.;

b) 460 kor.;

ad 2. 625 kor.;

ad 3. a) 333 kor. 34 hal.;

b) 680 kor.;

ad 4. a) 1374 kor. 34 hal.;

b) 333 kor. 34 hal.;

c) 400 kor.;

d) 400 kor.;

ad 5. 1373 kor. 34 hal.;

ad 6. 246 kor. 67 hal.;

ad 7. 2536 kor. 67 hal.;

ad 8. 140 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagielloński, d. 24 grudnia 1908.

L. cz. E. 1709/8 (4) (660)

Dnia 19 lutego 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. odbędzie się licytacja realności objętej lwh. 374 gm. Ładzkie Justyny z Prymaków Wołosieńczyk własnej, składającej się z roli i łąki.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 820 kor.

Najniższa cena wynosi 546 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tysmienica, dnia 13 stycznia 1909.

L. cz. E. 3327/5 (41) (665)

Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej Dymitra Mielniczuka i Marceli Mielniczuk w Tarnopolu przeciw Jewdosze Karmazyn w Tarnopolu, Kseni Kocaj w Cieszanowie oraz Leonowi Ochs w Tarnopolu o zniesienie współwłasności realności, odbędzie się dnia 17 lutego 1909 o godzinie 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacja realności lwh. 1844 kat. gm. Tarnopol objętej z parceli budowl. lkat.

1492, na której znajduje się chata pod C. Nr. 814 między ul. Smykowiecką a Dziewozną położona i z parceli ogrodu 772 się składającej na podstawie warunków licytacyjnych ts. uchwałą z dnia 8 listopada 1905 l. cz. E. 3227/5 (6) zatwierdzonych.

Według warunków licytacyjnych wartość nieruchomości sprzedać się mającej wynosi 5300 kor.

Najniższa cena wynosi 5300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wierzycielom hipotecznym zastrzega się ich prawo zastawu bez względu na wysokość ceny nabycia.

Normalne warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, Nr. 32. C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Tarnopol, dnia 28 grudnia 1908.

G. Zl. E. 1203 8 (13) (662)

Versteigerungs-Edikt.

Am 24 Februar 1909 vormittags 11 Uhr findet bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 19 die Versteigerung der dem Andrij Pohrybnyk Oleksy gehörigen a) 5/6 Anteile des Grundbuchkörpers E. Zl. 441, b) 1/3 des G. B. K. E. Z. 1490, c) 5/20 vom 1/4 und 3/4 Anteile des G. B. K. E. Z. 1671 sämtliche Katastralgemeinde Rożnów bestehend aus dem Hause und Acker.

Die zur Versteigerung in Teilen gelangende Liegenschaften sind a) 5515 K., b) 351 K., c) 1287 K. 10 h.

Das geringste Gebot beträgt a) 3676 K. 67 h., b) 234 K., c) 858 K. 07 h., unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen, und die auf die Liegenschaften sich beziehenden Urkunde (Grundbuchs, Hypothekenzug, Katasterausgang, Schätzungsprotokoll u. s. w.), können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 21 während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigen sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung IV.

Zabłotów, am 28 Dezember 1908.

L. cz. E. 242/8 (6) (655)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leizora Lindera, firmy Chajes & Rosen w Kolomyi, Banku dla handlu i przemysłu w Stryju i Józefa Litwaka we Lwowie odbędzie się dnia 17 lutego 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja następujących realności będących własnością Seliga Goldberga:

1. lwh. 236 ks. gr. gm. kat. Weryń;

2. lwh. 421 ks. gr. gm. kat. Weryń;

3. lwh. 441 ks. gr. gm. kat. Weryń;

4. lwh. 465 ks. gr. gm. kat. Weryń;

5. 1/2 lwh. 329 ks. gr. gm. kat. Weryń;

6. 1/2 lwh. 330 ks. gr. gm. kat. Weryń;

7. 1/2 lwh. 354 ks. gr. gm. kat. Weryń;

8. 1/6 lwh. 34 ks. gr. gm. kat. Weryń;

9. 2/24 lwh. 35 ks. gr. gm. kat. Weryń.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację, są ocenione ad 1. na 930 kor., ad 2. na 40 kor., ad 3. na 560 kor., ad 4. na 150 kor., ad 5. na 120 kor., ad 6. na 125 kor., ad 7. na 140 kor., ad 8. na 113 kor. 33 hal., ad 9. na 40 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. 620 kor., ad 2. 26 kor. 66 hal., ad 3. 373 kor. 32 hal., ad 4. 100 kor., ad 5. 80 kor., ad 6. 83 kor. 32 hal., ad 7. 93 kor. 32 hal., ad 8. 75 kor. 54 hal., ad 9. 26 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Mikołajów, dnia 10 listopada 1908.

L. cz. E. 1560/8 (5) (656)

Edykt.

Na żądanie Judy Herscha Ramlera odbędzie się dnia 8 lutego 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacja 1/4 części realności lwh. 431 kg. Kniadzwór abjętej, Ołeny Miszczuka Iwana własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 296 kor., przynależności zaś na 4 kor.

Najniższa cena wynosi 199 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Peczeniżyn, dnia 2 stycznia 1909.

L. cz. E. VIII. 1316 8 (4) (645)

Zobowiązana Monika Piątek w Trzcianie.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Magdaleny Drozdowej, zastąpionej przez adw. dr. Krogulskiego w Rzeszowie, odbędzie się dnia 9 marca 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41 licytacja realności lwh. 601 ks. gr. gm. kat. Trzciana objętej, składającej się tylko z gruntów w obszarze 3 morgi 632 s. kwadr.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 2240 kor.

Najniższa cena wynosi 1494 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 35.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.  
Rzeszów, dnia 30 grudnia 1908.

## Upadłości.

L. cz. S. 2/9 (4) (579 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku znajdującego się w granicach Państwa austriackiego Bernarda Berga zamieszkałego we Wrocławiu prowadzącego fabrykę papieru pod firmą kupiecką Lask Mehrländer & Co. w Wadowicach własnością jego będącej i do majątku teje firmy.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Rebera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Franciszka Górę w Wadowicach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 28 stycznia 1909, o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 31 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnio-

skami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 22 lutego 1909, a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 1 marca 1909, godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Wadowicach lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.  
Wadowice, dnia 18 stycznia 1908.

L. cz. S. 4/8 (42) (668)  
O g ł o s z e n i e.

W konkursie Firmy „Old England“ Jan Hahn przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału (rozporządzalnej) masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarsza konkursowego lub zawiadowcy masy przegłądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnieść ustnie lub pisemnie u komisarsza konkursowego aż do dnia 1 lutego 1909.

Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencję na dzień 8 lutego 1909, godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, biurze Nr. 9.

C. k. Sąd krajowy. Oddz. VI.  
Kraków, dnia 18 stycznia 1909.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 5/7 (261 C. C.) (652)

W sprawach konkursowych Firmy Meilech & M. Pinkas Landau, Michała Pinkasa Landau i spadkobierców Meilecha Landau, celem likwidacji i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 3 lutego 1909 wyznacza się audyencję na 10 lutego 1909 o godzinie 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach w biurze Nr. 21 pierwsze piętro.

Na powyższej audyencji, celem powzięcia uchwały ogółu wierzycieli, przedstawiony będzie przychylny wniosek wydziału wierzycieli na prośbę Ernestyny Landau o wydanie jej procentów od kapitału w depozycie względnie w kasie sierocej tutejszego Sądu się znajdującego, a stanowiącego własność masy konkursowej spadkobierców b. p. Meilecha Landau.

Zawładamiam się wszystkich wierzycieli Firmy Meilech & M. Pinkas Landau, że zarządca masy adw. dr. Józef Radomyski na zasadzie przepisów §§ 170 i 172 ord. konk. upoważniony został do wypłaty 25 pre. na każdą z uznanych wierzytelności III. klasy. Gorlice, dnia 4 styczniak 1909.

Komisarz konkursowy.

## Konkursa.

L. 7234/II. (570 3—3)

K o n k u r s.

Na posady ekspedjentów przy c. k. Urzędach pocztowych:

1. W Słowicze z poborami 3 klasy 3 stopnia ryczałtem 399 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1.100 koron rocznie za codzienną jednokonną jazdę pościanczą do Podhajczyk i Kurowie i z powrotem.

2. W Kamesznie z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 504 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść o pierwszą posadę najpóźniej do 30 stycznia, o następną najpóźniej do 28 stycznia b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 17 stycznia 1909.

L. 5097 (600 3—3)

K o n k u r s.

Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach rozpisuje niniejszym konkurs na dwie posady konduktorów drogowych z siedzibą w Kozowie i Brzeżanach.

Z posadami temi połączone są następujące pobory roczne: płaca w kwocie 1200 kor. i ryczałt na objazdy w kwocie 800 kor. Kandydaci winni się wykazać:

1. Nieprzekraczalnym 40 rokiem życia,
2. Świadectwem zdrowia,
3. Ukończeniem kursu szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym,
4. Znajomością języków krajowych.
5. Przynajmniej roczną praktyką przy budowie i konserwacji dróg.

Posady nadane będą na jeden rok przewizorycznie a po roku zadowolającej służby nastąpić może stabilizacja.

Ubiegający się o te posady winni najdalej do 15 lutego b. r. wnieść do Wydziału powiatowego podanie.

Z Wydziału Rady powiatowej.  
Brzeżany, dnia 5 stycznia 1909.

Korduba, m. p.

## Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 8/9 (3) (633)

O b w i e s z c z e n i e.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 4 czasopisma „Prawo ludu“ z dnia 22 stycznia 1909 artykuł pod tytułem: „Klasztory przed Sądem ludu“ (str. 63 łam 1 i 2, str. 64 łam 1 i 2, str. 65 łam 1 i 2 i 66 łam 1), zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 i 303 u. k. że zakazuje się rozszerzenia tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy. S. III.  
Kraków, dnia 22 stycznia 1909.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 12/9 (1) (593 3—3)

E d y k t.

Przeciw Piotrowi Nakonecznemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowosiółce przez Mykietę Paca w Medynie pozew o zapłatę kwoty 400 koron.

Na podstawie pozwu została wyznaczona audyencja do usnej rozprawy procesowej na dzień 29 stycznia 1909 o godzinie 9 przed południem do tego sądu biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Nakonecznego ustanawia się pana Stefana Chemija w Medynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Nowosiółka, dnia 9 stycznia 1909.

L. cz. C. II. 39.9 (654)

E d y k t.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej b. p. Heny Hirschenbaum wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Leżajsku przez Jakóba Silbera, kupeca w Sarzynie pozew o zapłatę kwoty 786 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 28 stycznia 1909.

Celem strzeżenia praw pozwanego masy spadkowej ustanawia się kuratorem dr. Franciszka Gołąba, adwokata w Leżajsku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Leżajsk, dnia 19 stycznia 1909.

L. cz. IV. 113/92 (33) (577 1—3)

E d y k t.

Sprawa masy depozytowej „ceny kupna dóbr Balicze“ zwanej także masą „ceny kupna dóbr Balicze kaucya sekwestra Mikołaja Nowosielskiego“.

W tej masie przechowane są w tut. c. k. Urzędzie podatkowym jako depozycie sądowym gotówka 119 kor. 93 hal., papiery wartościowe na kwotę 7600 kor. opiewające i książeczka tut. kasy oszczędności Nr. 2809 na 5945 kor. 42 hal. opiewająca.

Gdy depozyt ten pochodzi jeszcze z czasów byłego c. k. sądu szlacheckiego, zatem od przeszło 30 lat w sądownym przechowaniu zostaje, gdy dalej nikt dotychczas o wydanie tego depozytu do tut. sądu się nie zgłosił, wdramy co do tego depozytu postępowanie kadukowe i wzywamy nieznanego sądowni właścicieli tego depozytu, ażeby w przeciagu kresu jednego roku 6 tygodni i 3 dni przedłożyli sądowi i wykazali swoje uprawnienia do powyższego depozytu tem pewniej, ile że

gdyby roszczenia ich uznane zostały za niedostateczne, lub gdyby w powyższym czasokresie nikt z prawami swymi do depozytu się nie zgłosił, depozyt ten po upływie tego czasokresu jako przepadły i Skarbowi Państwa wydany będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Stanisławów, 12 listopada 1908.

L. cz. C. II. 660/8 (2) (581)

E d y k t.

Przeciw Waškowi Lesio z Janowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Leibę Erdmanna kupeca z Felsztyna pozew o 207 kor. 25 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do usnej rozprawy na dzień 16 lutego 1909 o godzinie 8 rano, w biurze Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Kulczyckiego, adw. w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Sambor, dnia 12 stycznia 1909.

L. cz. C. III. 41/9 (1) (658)

E d y k t.

Przeciw Sinie Pemperowi w Podgórzu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Podgórzu przez firmę H. Weindling pozew o 380 kor. 75 hal.

Na podstawie pozwu wyznacza się w tutejszym sądzie rozprawę na 23 stycznia 1909.

Celem strzeżenia praw Siny Pempera ustanawia się p. adwokata dr. Westfrieda w Podgórzu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Siny Pempera w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Podgórze, dnia 23 stycznia 1909.

L. cz. C. III. 39/9 (2) (657)

E d y k t.

Przeciw Sinie Pemperowi w Podgórzu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Podgórzu przez Gustę Glass pozew o 280 koron.

Na podstawie pozwu wyznacza się w sądzie tutejszym rozprawę na 25 stycznia 1909.

Celem strzeżenia praw Siny Pempera ustanawia się pana adwokata dr. Oberlaendera w Podgórzu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Siny Pempera w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Podgórze, dnia 23 stycznia 1909.

L. cz. C. II. 9/9 (1) (647)

E d y k t.

Przeciw Onufremu Żukowi z Litynia, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Białej przez firmę: Dom komisowo-rolniczy Stohandel i Knapiks w Bielsku pozew o 400 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 27 stycznia 1909 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Aronsohna, adwokata w Białej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Biała, dnia 19 stycznia 1909.

L. cz. C. III. 655/8 (1) (646)

E d y k t.

Przeciw Franciszkowi Fryszakowi niewiadomemu z miejsca pobytu wniósł Jędrzej Hońdo i spóln. pozew o 347 kor. 82 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy w podpisanym sądzie na dzień 1 lutego 1909 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 10.

Kuratrem ustanowiono adwokata dra Emila Psarskiego w Tarnowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Tarnów, dnia 28 grudnia 1908.

## Amortyzacje.

L. cz. T. II. 5/8 (1) (575 1—3)

A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Jakóba Karpa, gospodarza w Krygu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla na 4000 kor. opiewającego, noszącego datę wystawienia Gorlice 20 października 1908 w sześć miesięcy od tej daty płatnego zaopatrzonego w podpisy Antoniego Pawłowskiego jako wystawcy, Jakóba Karpa jako przyjmcy i Wojciecha Woźniaka jako żyranta.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 45 dni licząc od dnia 21 kwietnia 1909 jako pierwszego dnia po zapadłości weksla, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy  
Oddział II.

Jasło, dnia 23 października 1908.

## Firmy.

L. cz. Firm. 1201 Rg. A. I. 51 (393)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek.

W rejestrze oddziału A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Generalne zastępowanie na Austryę Towarzystwa „Le Ferment“ prof. dr. N. Cybulski i W. hr. Mycielski“.

Zmiana firmy w: „Ferment“ prof. dr. N. Cybulski i Wł. hr. Mycielski. Kraków“.

Dzień wpisu: 24 grudnia 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,  
Oddział III.

Kraków, dnia 19 grudnia 1908.

L. cz. Firm. 1286 Poj. III. 152 (573)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: Krakowska gazownia miejska.

Uprawnienie Michała Chylińskiego do podpisywania firmy zgłosił. W miejsce jego będzie podpisywał dr. Henryk Szarski a to wspólnie z Mieczysławem Dąbrowskim lub Kazimierzem Gajczakiem.

Dzień wpisu: 2 stycznia 1909.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy  
Oddział III.

Kraków, dnia 31 grudnia 1908.

L. cz. Firm. 1298 poj. III. 74 (572)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „M. Jakubowski“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel wyrobami platerowanymi i nowego srebra, metalami połączanymi i wyrobami posrebrzonymi.

Zakład filialny dotychczas: pod tą firmą we Lwowie istniejący na skutek kontraktu kupna i sprzedaży z dnia 9 grudnia 1908 l. k. 18.552 sprzedany Marcelemu Henrykowi Jakubowskiemu, zostaje wykreślony.

Dzień wpisu: 2 stycznia 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,  
Oddział III.

Kraków, dnia 31 grudnia 1908.

## Doniesienia prywatne.

# KURYER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1908

po 45 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sekołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.



# DOMIESIENIE

**Tygodnik Ilustrowany** w roku przyszłym 1909, umieszczać będzie najwybitniejsze ostatnie utwory znakomitych pisarzy polskich, dających wszelką gwarancję, że dzieła ich, poza swą wartością ideową, są także pierwszorzędami dziełami sztuki; na miejscu naczelnem wymienimy tu dwie powieści, mianowicie:



**„UNIA“ POWIEŚĆ LITEWSKA**  
PRZEZ JÓZEFA WEYSSENHOFFA

z ilustracjami KONSTANTEGO GORSKIEGO

**„CAR WIDMO“**  
PRZEZ WIKTORA GOMULICKIEGO

Powieść z czasów zasiadania Władysława syna Zygmunta na tronie Rurykowym.

Z ilustracjami.

## NOWELE

autorów polskich i obcych, najwybitniejszych, z ilustracjami.

## POEZYJE

oryginalne i tłumaczone, dające obraz twórczości poetyckiej ostatniej doby.

**PODROŻE**, opisy Polski i krajów egzotycznych, przez własnych korespondentów-literatów.

**FELIETONY** literackie, historyczne, obyczajowe, z ilustr.

## KRONIKI TYGODNIOWE BOL. PRUSA.

PRZEGLĄD LITERACKI prowadzić będzie J. Weyszenhoff.  
WIECZORY TEATRALNE i MUZYCZNE — C. Jankowski.  
SPRAWY SPOŁECZNE i POLITYCZNE — Wład. Rabski.  
SZTUKI PLASTYCZNE — A. Gawiniński, T. Jaroszyński i H. Piątkowski.  
PRZEGLĄD HISTORYCZNY — H. Mościcki.

W każdym numerze KILKADZIESIĄT ILLUSTRACJI.

## !! DODATKI NADZWYCZAJNE !!

Reprodukcyje barwne najświetniejszych obrazów współczesnych malarzy polskich

Reprodukcyje dwubarwne na oddzielnych kartonach, z których utworzy się z czasem galeria najnowszej sztuki polskiej.

W dodatku powieściowym najwybitniejsze utwory współczesnej literatury europejskiej.

W roku przyszłym wydamy szereg zeszytów specjalnych, bogato ilustrowanych, z których wymienimy:

Numer jubileuszowy „Tygodnika Ilustrowanego“

Numer Słowackiego z powodu stulecia urodzin poety.

Numer Norwida, ułożony przez Miriamę.

Numer Jagielloński.

Numer Massonerji polskiej.

Numer „Zapomnianych“.

Pragnąc jak najobszerniej i jak najdokładniej omawiać sprawy galicyjskie, powierzyliśmy reprezentację

„TYGODNIKA“ M. Srokowskiemu, jednemu z najwybitniejszych publicystów krakowskich, który ze swej strony zorganizował biuro korespondentów literackich i fotograficznych we wszystkich cenniejszych miastach zaboru austriackiego. Tym sposobem będziemy mieli ilustracje i wiadomości z pierwszej ręki, rychłe i dokładne. Nie pominiemy też żadnego objawu życia społecznego tej dzielnicy Polski: polityka, sprawy ekonomiczne, literatura, sztuka, teatr znajdą szerokie uwzględnienie na łamach naszego pisma. Uważając, że publikacja, przeznaczona dla całego kraju nie powinna czynić żadnych różnic pomiędzy trzema rozdzielonymi częściami jednej całości, będziemy traktowali zupełnie równo sprawy Królestwa, Galicyi i W. Ks. Poznańskiego.

## NADZWYCZAJNE PREMIUM TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

Dla uprzywilejowania najszerszym warstwom nabycia szeregu dzieł wartościowych, pióra pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych, postanowiliśmy zniżyć cenę 12 tomów cennych i zajmujących powieści, nowel, poezyi i dramatów zniżyć tak, aby nabycie ich było możliwe dla wszystkich.

Jakoż oznaczamy cenę tę na 6 koron czyli za ledwie po 50 halerzy za duży tom, zawierający od 200—400 str. ścisłego druku.

Na premium omawiane przeznaczyliśmy książki następujące:

A. Krechowicki: „Mrok“, powieść historyczna

K. Gliński: „Boruta“, powieść historyczna

T. Jaroszyński: „Miasto“, powieść współczesna

A. Gruszecki: „Zwycięzcy“, powieść współczesna

T. J. Choiński: „Różyczki“, powieść z dziejów polskiego

F. Morzycka: „Powrotne fale“, nowele

F. Brodowski: „Chwile“, opowiadania, nastroje, nowele  
Konar: „Panny“, powieść współczesna  
R. Laskowski: „Melodye“, poezye  
J. Słowacki: „Zawisza Czarny“, dramat  
Z. Sarnecki: „Szklana góra“, baśń sceniczna  
M. Gorkij: „Dzieci słońca“, dramat

Nazwiska wymienione mówią same za siebie, reklamować ich nie trzeba; jest to naprawdę jedyna sposobność wzbogacenia biblioteki domowej za bajecznie niską cenę, zwłaszcza, że możemy przyjmować po 1 kor. 50 hal. kwartalnie, wydając w takim razie po 3 tomy co kwartał. Cena księgarska 37 kor. 50 hal.

Uzyskaliśmy też dla prenumeratorów „Tygodnika“ znaczne zniżenie ceny wspomnianego, pomnikowego wydawnictwa

## ALBUM MALARZY POLSKICH W REPRODUKCYJACH BARWNYCH

a mianowicie zamiast 27 koron za 6 zeszytów, prenumeratory nasi płacić będą tylko 18 koron, z przesyłką 21 koron 50 halerzy.

Wydawnictwo to powinno się znaleźć w każdym domu polskim.

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł Sienkiewicza, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratom skompletowania sobie całości. — 81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą 86 kor. za tomy oprawne. Komplet ten może być nabyty w siedmiu seryach. Pierwszych 5 sery po 12 tomów, 6-ta serya 13 tomów, po 12 kor. i 7-ma serya 8 tomów 13 kor. w oprawie.

Prenumeratę dla Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

**Główna ekspedycya „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie,**  
**Pasaż Hausmana 9.**

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“:

W Lwowie:

kwartalnie . . . . . kor. 6 hal. 80, — z książkami . . . kor. 8 hal. 30  
półrocznie . . . . . „ 13 „ 60, „ „ 16 „ 60  
rocznie . . . . . „ 27 „ 20, „ „ 33 „ 20

W Galicyi z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . . kor. 7 hal. 20, — z książkami . . . kor. 8 hal. 70  
półrocznie . . . . . „ 14 „ 40, „ „ 17 „ 40  
rocznie . . . . . „ 28 „ 80, „ „ 34 „ 80

**Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3-20, za opakowanie okładek dołączyć należy 40 hal.**

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.  
(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

## DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym  
petitem 4 halerzy.

**Małżeństwo!** Młody inteligentny mężczyzna, lat 26, katolik, na stanowisku, ożeni się z panną lub wdową o miłej powierzchowności, niemniej wykształconą i muzykalną, któraby ewentualnie dopomogła mu do zmiany miejsca na korzystniejsze. Posąg wymagany. Różnica wieku nie przeszkadza. Poważne zgłoszenia z fotografią pod J. K. S. do biura dzienników Lwów, pasaż Hausmana 9.

## Kupię

kilkumiesięcznego pieska rasy „ratler“.  
Zgłoszenia do biura dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Lwów, ul. Hetmańska 4.

Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski  
**JULIANA DĄBROWSKIEGO**  
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.  
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencję.

**Japońska sałata ogórkowa,**  
kompoty, galarety, soki i inne przyprawy kuchenne do nabycia. — Żądać cennika. — Wyrób przypraw kuchennych.

## Rysiakiewiczowa, Nowy Sącz.

Poszukuje się kupna  
**STARYCH MEBLI** mahoniowych  
ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

## Kto bezpłatnie

otrzymać chce swój portret w naturalnej wielkości, wykonany na platyno-bromowym papierze, niech swój adres nadeszle na pocztówce do czytelnicy polskiej w Suczawie.

## STAROŻYTNE MEBLE

z kilku pokoi do sprzedania, ulica Nablaka 1. 15, I. piętro, oglądać od 2-giej do 4-tej, także mieszkanie 6 ewentualnie 3 pokoje z meblami lub bez do wynajęcia.

MAGLE POKOJOWE własnego wyrobu w 4 wielkościach  
I. Grajewski, Lwów, Boimów 1.  
Ilustrowane cenniki franco.

## Willa na Kastelówce

składająca się z trzech pomieszczeń do sprzedania, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „K. Z.“ w biurze p. Sokołowskiego.



WÓZKI DLA DZIECI,  
Zabawki, Meble bambusowe,  
Kosze na kwiaty, Kosze podróżne i t. p. sprzedaje najtaniej

**A. KONIEWICZ**  
Lwów, Batorego 12.  
Fabryka wyrobów koszykarskich i bambusowych. Cenniki franco.

## Licytacja.

Zakupione na publicznej licytacji od obywateli ziemskich 3 salonowe garnitury mahoniowe intarziowane z pięknymi brązami Empire, 1 garnitur Ludwikowski biały złoty, 1 biurko męskie i damskie, szafy gdańskie, mebleki cisowe, salonki, sekretarzyki, dywany perskie, porcelana, stary Wiedeń i saska, obrazy olejne, sztychy angielskie kolorowane, nadzwyczajne kryształy i brązy. Sypialnia mahoniowa, 2 powozy Szustala, tanto do nabycia  
plac Bernardyński 5, Hotel Warszawski w sklepie.

## EKSPEDYCJA

## „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

skupuje tomy 13 i 15 Sienkiewicza jako dodatki do Tygodnika i płaci dobrze.

## Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych - - - - -

**Ajencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego**

==== Lwów, Pasaż Hausmana 9. ====

==== Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. ====

## Tygodnik MÓD i Powieści

najtańsze i najobszerniejsze pismo dla kobiet w Polsce.

Zamierza z Nowym Rokiem 1909 powiększyć rozmiary pisma, rozwinąć jego poszczególne działy. Wiedząc jak doniosłe znaczenie dla rodzin polskich i dla fachowych pracownic posiadają **TABLICE KROJÓW** postanowiliśmy w r. 1909 ich liczbę podwoić.

Mamy zapewnione utwory powieściowe oryginalne i tłumaczone, które przykują uwagę naszych Czytelniczek. Na pierwszym miejscu możemy się pochwalić, że znakomitą powieściopisarką **ELIZA ORZESZKOVA** pisze specjalnie dla „Tygodnika MÓD i Powieści“ nowe dzieło pod tyt. „**Bóg wie kto**“.

## W DZIALE PRACY SPOŁECZNEJ

będziemy pilnie śledzić ruch kobiecy, umysłowy i praktyczny.

## WARUNKI PRENUMERATY:

we Lwowie . . . . . kwartalnie kor. 3.—, rocznie kor. 12.—,  
na prowincję z przesyłką poczt. kwartalnie kor. 3.60, rocznie kor. 14.40.

Prenumeratę przyjmuje:

**Główna ekspedycja „TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI“**

Biuro dzienników S. Sokołowskiego,

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

NA ŻĄDANIE NUMERA OKAZOWE GRATIS I OPŁATNIE.

Lucyana Rydla **POEZYJE**

wyszły z druku

w wydaniu trzecim, znacznie zwiększonym. — Ozdobione portretem autora i barwną okładką.

**Cena kor. 3.—, z przesyłką kor. 3.20.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład: **D. E. Friedlein, Kraków.**

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny,  
niech tylko zażyje pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

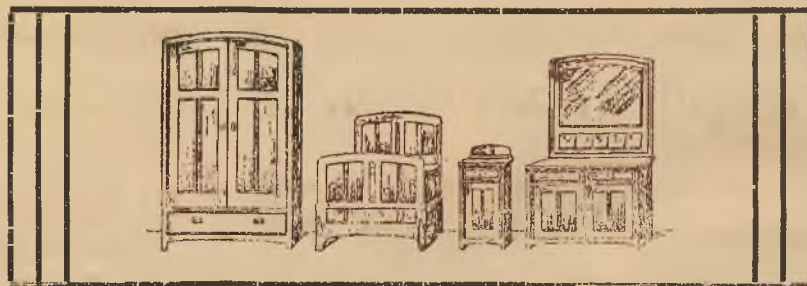
**PASTYLEK GERAUDEL'A**

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płócnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy etc. Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudniają.

**Bardzo użyteczne dla palących.**

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie w aptekach Pp Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowski'go, Ruckera, Ehrbira. W Krakowie: w aptekach Pp Wiszniewskiego, Redka i Trauczyńskiego. W Poznaniu u P. Głabisza i w Czerwonej aptece etc.

## OKAZYA.



Kompletne sypialnie . . . . . od 300 kor.  
„ jadalnie . . . . . „ 175 „  
„ salony . . . . . „ 200 „  
„ kancelarye . . . . . „ 205 „

Dywany, portyery, materye meblowe, firanki, kapy, łózka żelazne, koldry, materace

polecają najtaniej

**SCHUSTER i TOCZYSKI**

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5.

## OGŁOSZENIE LICYTACYI.

**Wiedeński Bank Związkowy**

Filia we Lwowie

**Oddział zastawniczy**

ulica Jagiellońska 1. 3,

podaje do powszechnej wiadomości, iż zastawy przyjęte w marcu, kwietniu i maju 1908, t. j. od Nr. 5932 do Nr. 14.759

dnia 8 i 9 lutego 1909 r., w godzinach od 9 do 3,

przez publiczną licytację (w myśl § 19 i nast. regul. oddz. zast.) najwięcej dającym za gotówkę sprzedane zostaną.

UWAGA. W dniu licytacji prolongat nie przyjmujemy.

Lwów, dnia 10 stycznia 1909.

Przedruku nie płacimy.

**ZIARNO**

==== Pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich ====

daje w ciągu roku 52 zeszytów pięknej ilustracji i 12 książek treści powieściowej

Treść „Ziarna“ zawiera powieści, nowelle, poezye, wspomnienia historyczne, podróże, odkrycia i wynalazki, osobliwości przyrody, kronika, polityka i t. p.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie: rocznie	12 kor. — hal.	Z przesyłką pocztową:	rocznie	18 kor. — hal.
„ półrocznie	6 „ — „	„ półrocznie	9 „ — „	
„ kwartalnie	3 „ — „	„ kwartalnie	4 „ 50 „	

Redakcja w Warszawie, Nowy Świat 70.

**Główna Ekspedycja na Galicyę:**

Biuro dzienników S. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9.

Prenumeratory „Gazety Lwowskiej“ płacą:

we Lwowie: kwartalnie 2 kor. 40 hal. na prowincyi 3 kor. 60 hal.